Ner 55. Kraków 9 Marca — Środa. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 8 marca.

Rzadko się zdarza, aby treść jakiego nieogłoszonego dokumentu podana w dziennikach odpowiadała całkiem jego osnowie. Lecz winniśmy oddać tę sprawiedliwość *Pressie* wiedeńskiej, że treść listu pp. Riegera i Sladkowskiego przed tygodniem w niej umieszczona, a która nam do uwag nad odmową czeskich przywódców posłużyła, tak była wiernem odbiciem i tonu i argumentów w liście rzeczonym zawartych, że po publikacyi samej osnowy, zmieniać naszych rozumowań i ocenienia niepotrzebujemy.

Myśl polityczna kierująca Czechami w ich opozycyjnem działaniu, oddaną jest bardzo wybitnie i w najgrzeczniejszych wyrażeniach w akcie tym, który onegdaj powtórzyliśmy. Żadne negocyacye, żadne porozumienie nie jest możliwem, jak tylko w warunkach dających rękojmię skuteczności, w takich zaś warunkach zupełna i jak największa do układów gotowość. Z osnowy listu nic innego wyciągnąć się nie da; warunki zaś w główniejszych rysach są naszkicowane. Stawia on warunki nie samego układu ale przystąpienia do niego; nic łatwiejszego, jak zawiązać negocyacye z przyjęciem warunków; nic trudniejszego w razie odrzucenia takowych.

Jak pisaliśmy, nie łudzimy się wcale, aby warunki czeskie przez obecne ministerstwo przyjęte być miały. Dziś jak wówczas mniemamy, że zaproszenie było tylko próbą, której wypadek był przewidziany, a odpowiedź czeska miała tylko posłużyć za płaszczyk dla dalszego postępowania gabinetu w kierunku memoryału większości, i utorować drogi do przeprowadzenia wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Czy odmowa Czechów ułatwiła dojście do owego, zdaje się, kulminacyjnego punktu polityki ministra spraw wewnętrznych, sądzić trudno; ze sprawozdań atoli dzienników o poufnych w tym przedmiocie rozmowach i naradach wnosić wolno, że daleko jeszcze, aby cel miał być dopiętym. Osnowa projektu ustawy konfesyjnej, w tych dniach ogłoszona, każe się domyślać, że inną drogę weźmie ministeryum, aby przez zadowolenie liberalizmu wiedeńskiego w sferze antyreligijnej dojść do porozumienia, jakiego jeszcze brakuje do przedłożenia ministeryalnego o wyborach bezpośrednich. *Nil novi sub sole.*

Zapowiedzianą przez rząd francuski neutralność przy wyborach, czyli zrzeczenie się wpływu rządowego na przyszłe wybory, zbyt może bez względu na konieczność praktyki rządowéj w oświadczeniu gabinetu francuskiego zawartą, tłómaczą niektóre dzienniki, w ten sposób, że p. Ollivier zamierza przedłożyć Ciału prawodawczemu projekt do reformy ustawy wyborczéj. Reforma taka gdziekolwiek się zdarzy, nie może być obojętną, w doskonałości bowiem większéj lub mniejszéj, z jaką przeprowadzona jest ustawa wyborcza, śmiało upatrywać można nietylko większą lub mniejszą doskonałość całego konstytucyjnego ustroju, ale jego rzeczywistość a w końcu trwałość i siłę.

We Francyi ustawa wyborcza oparta jest na wyborach powszechnych. Doszło tam niejako do apoteozy tej podstawy. Odpowiada ona tak dalece żądzy równości, dominującej we Francyi nawet nad poczuciem wolności, że lubo cesarstwo wzięło ją za podstawę dla siebie, użyło jej za narzędzie dla rządów osobistych, przeciw którym odbyła się teraz reakcya parlamentarna, pomimo tego wybory powszechne dotąd uznane są za zasadę, która sama jedna nie wywołuje przeczenia i powszechną u wszystkich stronnictw jest afirmacyą.

A przecież jeżeli prawdą jest, cośmy mówiąc po raz ostatni w tym przedmiocie pisali, iż rzeczywisty postęp nie zależy na tem aby wszyscy byli równymi sobie, bo to być może tylko na polu szkodliwej fikcyi dla społeczności, ale na tem, aby wszyscy mieli równe prawo używać wolności, to z pewnością przyznać trzeba, że wybory powszechne, jeżeli są *summum jus electorale*, są też *summa electoralis injuria*. Nie jestże w sferze materyalnej czyli liczebnej tej równości wyborczej krzywdą, że kobiety są z niej wykluczone? w sferze zaś moralnej, że głos np. Guizota tyle waży co głos pierwszego lepszego nieuka?... Nie będziemy się dalej rozwodzić nad znanemi wadami teoryi wyborów powszechnych, ani też potrzebujemy powtarzać, że nie jesteśmy zwolennikami udzielania kobietom prawa wyborczego, ani też wzięcia wykształcenia umysłowego za podstawę ustawy wyborczej. Podnieśliśmy tylko kilku słowami tę sprawę, aby okazać trudność położenia gabinetu francuskiego, jeżeli rzeczywiście zamierza wnieść reformę ustawy wyborczej.

Jakkolwiek bowiem nie wątpimy, że umysł taki jak p. Olliviera widzi aż nadto fałszywość podstawy w wyborach powszechnych, nie sądzimy jednak, aby miał śmiałość przeciw tak we Francyi uznanej, powtarzamy zapoteozowanej zasadzie wystąpić, i w projekcie swym inną postawić. Byłoby już wiele, gdyby chciał wybory powszechne zorganizować, tak, aby rząd mógł zachować jak oświadczył, przy wyborach przyszłych neutralność. Polityka sama niepozwoli mu zwrócić się do teoryi ale do praktyki. I tak np. każdy pełnoletni, mający lat dwadzieścia jeden, jest we Francyi wyborcą. Możnaby tu znów zapytać czemu ta granica wieku, ale musi ona być przecież tak w sferze wyborczej jak w każdej. Jeżeli atoli pełnoletność nie wystarcza aby zostać deputowanym albo piastować bardzo wiele innych urzędów, dla czegóż ma wystarczać dla obowiązku wyborcy, który do rozstrzygania najtrudniejszych i najważniejszych zadań społecznych i politycznych bywa powołany? Postawienie w nowej ustawie wyborczej warunku, na przykład dwudziestu pięciu lat, aby zostać wyborcą, odjęłoby wiele młodocianego zapału wyborom powszechnym, i dałoby rządowi w tej mierze pewność jaką dać może nieco większa wytrawność sądu kół wyborczych. Jeżeli się nie mylimy, zamieszkanie przez jeden rok w gminie daje prawo głosowania tamże, i znów przybysz jednoroczny postawiony jest na równi z mieszkańcem stałym i przez całe pokolenia w niej osiadłym, w orzekaniu o potrzebach gminy. I tu warunek np. dwuletniego pobytu w gminie wyrównałby niejako tę krzywdę podstawą wyborów powszechnych zrządzoną, a oraz osłoniłby rząd od owych mas przepływowych robotników w fabrycznych głównie miejscowościach, a właśnie rzucanych niekiedy w widokach wyborczych.

Tak przedstawiają nam się sposoby, jakichby w projekcie organizującym wybory powszechne, mógł użyć rząd francuski, a i te wielkiejby wymagały śmiałości i stanowczości. Będą to tylko półśrodki, które wielu zniechęcą, ale ustawy wyborczej, na którejby społeczność silnie i trwale oprzeć się mogła, nie wydadzą. Taką podstawą w sferze wyborczej, nie przestaniemy powtarzać, jest tylko niezawisłość ze stanowiska społecznego w gminie wynikła. Zbyt często rozwijaliśmy to nasze przekonanie, abyśmy się mieli nad niem dzisiaj rozwodzić. Dojść do tej niezależności każdy winien mieć równe prawo, ale ona dopiero dać powinna prawo wyborcze. I znów kto je posiada, winien mieć równe prawo, aby wolności wyborczej używał. Tak rozumielibyśmy ustawę wyborczą, którąby dała społeczną, rzeczywistą podstawę, ale której nie dostarczą wybory powszechne na fikcyjnej równości jedynie oparte.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 4 marca.

-i- Polityka przez ten tydzień świętuje, brak więc ważniejszych nowin. Ostatki, obchód tłustego wołu *boeuf gras*, piękna przytem i całkiem już wiosenna pogoda, oto przedmioty które chwilowo zajmują uwagę Paryżan, a rządowi dają możność przygotowania się do dalszéj walki nie z jednem jak dawniéj stronnictwem nieprzejednanych, ale z dwoma, zarówno zaciętemi i nieprzejednanemi zarówno. Krańcowa lewa nienawidzi cesarstwa, a nienawiść swoją wyżéj pod nad interesa całego narodu stawia; krańcowa prawa nienawidzi znów wolności i zaprowadzający się obecnie system rządowy za zgubny i najokropniejszemi klęskami zagrażający uważa. Oba te stronnictwa, z różnych całkiem stanowisk zapatrując się na bieg wypadków, do jednego i tegoż samego dochodzą wniosku, a mianowicie, że zmiana obecna w systemie rządu cesarskiego jest „początkiem końca,“ przedświtem lub przedburzą bliskiego jego upadku. Nic bardziéj charakterystycznego, nic bardziéj potwierdzającego owo przysłowie, że „ostateczności stykają się z sobą,“ jak owa zgoda pomiędzy dwoma na zabój wrogiemi sobie stronnictwami; nic przytem zabawniejszego, jak owa harmonia pomiędzy organami tych sprzecznych z sobą opinij, jak owe pochwały, które *le Peuple français*, *Rappelowi* lub *Avenir National* oddaje, jak wreszcie owe dytyrambiczne jeremiady nad przeszłością, któremi *Pays* czytelników swoich codziennie prawie częstuje. Arkadya, jakkolwiek w d. 24 lutego zdołała zebrać tylko 56 głosów, a według *Gaulois* 55 i pół, Pinarda bowiem dziennik ten za połówkę tylko rachuje, Arkadya powtarzamy, nie wyrzeka się jednak walki, nie ustępuje z pola, ale do uporczywego z gabinetem 2go stycznia przygotowuje się boju. Szturm do tuileryjskiego przypuszczony pałacu nie powiódł się wprawdzie; p. Rouher, David, Duvernois itp. daremno złowrogiemi wróżbami Kassandry przerazić usiłowali Cesarza; Napoleon III pozostał niezachwianym w postanowieniu swojem, i nieproszonym wróżbitom miał sucho odpowiedzieć, że pewnym jest poparcia wszystkich uczciwych ludzi, i że spokojnie w przyszłość spogląda. Rzucono się więc na inne pole, i zaczęto podminowywać gabinet. W tym celu organa reakcyjne wskrzesiły widmo Orleanizmu, aby niem przerażać zwolenników cesarstwa; dalej zaczęły podawać nowinki z autentycznego naturalnie źródła, o niezgodach w łonie gabinetu; a przed kilku dniami wysłano na próbę do Nimes telegraficzną depeszę, donoszącą, że gabinet Olliviera podał się do dymisyi, i że nowy gabinet złożony z pp. Rouher, Forcade itp. objął już ster władzy.

Depesza ta ogromne sprawiła wrażenie, ale całkiem nie takie, jakiego się autorowie jéj spodziewali. Ludność w Nimes przyjęła ją z oburzeniem; skoro zaś fałsz jéj wykazanym został, pospieszyła z przesłaniem adresu do ministrów, w którym ufność swoję i przywiązanie do obecnego systemu wyraża. Podobne adresa z różnych miast Francyi ministeryum odbiera, i ma w nich dowód, że postępuje zgodnie z życzeniami całego kraju; fakt to ważny, wzmacnia bowiem niesłychanie pozycyę gabinetu, solidaryzuje go z nowo zaprowadzonym systemem. Smiałemu wystąpieniu w d. 24 lutego głównie gabinet szybko wzrastającą popularność swoją zawdzięcza, a Cesarz, jeżeli miał zrazu jaką wątpliwość, to dziś niezawodnie jasno już pojmuje, że tylko tą idąc drogą, dynastyę swoją ugruntować potrafi. Obalenie dziś gabinetu Olliviera wzruszyłoby całą Francyą, zdaje się więc, że wszelkie marzenia przyjaciół p. Rouhera marzeniami tylko zostaną, i że ludzie, którzy stali poprzednio u steru władzy, nigdy już sprawiedliwie utraconych stanowisk nie odzyskają.

W dniu wczorajszym komisya decentralizacyjna odbyła pierwsze posiedzenie swoje pod prezydencyą p. Odilon-Barrot. Wszyscy prawie ministrowie byli na tem posiedzeniu obecni, a prace komisyi zagaił minister spraw wewnętrznych, wykazaniem ogromnéj ich doniosłości. W końcu mowy swojéj minister przedstawił komisyi naglącą potrzebę zajęcia się przedewszystkiem kwestyą mianowania merów, uwagi bowiem komisyi znaleść będą zaraz mogły zastosowanie w przygotowującym się projekcie prawa w tym względzie. Komisya na wniosek prezydującego p. Odilon-Barrot, rozdzieliła się na trzy komitety: pierwszy z nich pod przewodnictwem p. Odilon-Barrot zajmować się będzie kwestyami ogólnemi; drugi pod przewodnictwem p. Drouyn de Lhuys, organizacyą departamentalną; trzeci zaś prezydowany przez p. Bonjean; organizacyą gminną. Już dziś na pewne przewidywać można, że prace komisyi korzystne dla Francyi wydadzą owoce, i zmodyfikują stanowczo tę zgubną centralizacyą administracyjną, którą Francya w części rewolucyjnéj konstytucyi z roku III, a głównie Napoleońskiéj konstytucyi z r. VIII zawdzięcza. Rady okręgowe (arrondissement) będą zapewne zniesione, a na ich miejsce rady kantonalne przywrócone zostaną, co bez porównania większą gwarancyę interesom miejscowym zapewni. Komisya zamyśla podobno i o skasowaniu podprefektur, ale wątpić można, czy tak radykalną reformę przeprowadzić potrafi.

Komisya wyższéj oświaty we wtorek również się po raz pierwszy zebrała. Minister oświecenia p. Segris, prezydował, a p. Guizot w obszernéj mowie zadanie i ważność kwestyi wyłożył. Wielu członków komisyi przemawiało następnie, a mianowicie: p. Laboulaye, Saint-Marc Girardin, Prévost-Paradol, Franc, jenerał Favé, komendant szkoły politechnicznéj, itd. Komisya postanowiła zająć się przedewszystkiem zebraniem dokładnych wiadomości o organizacyi uniwersytetów w Anglii, w Niemczech, w Belgii i w Stanach Zjednoczonych.

Arcyksiążę Albert znajduje w Paryżu na każdym prawie kroku objawy sympatyi i dla siebie i dla Austryi. Rzeczą jest pewną, że p. Daru, minister spraw zagranicznych, z przekonania stronnikiem jest austryackiego przymierza, i że węzły łączące Francyą i Austryą od czasu bitwy pod Sadową, dziś jeszcze bardziéj ściślemi i przyjaznemi się staną. Wieści o wznowieniu przymierza Francyi, Austryi i Włoch znowu zaczynają krążyć; jesteśmy przekonani, że ono istnieje, bo z natury rzeczy wynika, ale nie ma wcale wojennych widoków na celu. Charakter tego przymierza jest odporny, pokojowy i uległby zmianie w takim tylko przypadku, jeżeliby w Berlinie zanadto o warunkach pragskiego traktatu zapomnieć chciano.

Wiedeń 8 marca. Według doniesień *Pester Lloyda* mają być w przeciągu dni czternastu rozpisane nowe wybory do sejmu czeskiego i morawskiego. Zdaje się, że w skutek wypadków w ostatnich tygodniach rząd przyszedł do przekonania, iż należy w interesie ugody starać się o wzmocnienie stronnictwa młodoczeskiego. W tym kierunku porozumiewano się w niemieckiem kasynie, a porozumienie to ma podczas wyborów przyprowadzić do pewnego rodzaju kompromisu. Mianowicie wyborcy niemieccy, tych okręgów wyborczych w których nie będzie postawiony kandydat wiernokonstytucyjny, mając być wezwani, aby głosy swoje dali dawnemu kandydatowi z stronnictwa młodoczeskiego. W ten sposób chcą położyć koniec polityce biernej.

— W kołach deputowanych spodziewają się już prawie na pewne, że sprawa dalmacka zakończy się tem, że rząd otrzyma wotum nieufności. Na końcu ostatniego posiedzenia komisyi adresowej postawił był deputowony Dr Rechbauer wniosek, nad którym oczywiście jeszcze nie głosowano, który jednakowoż wyraża stanowczo niezadowolenie z traktowania sprawy dalmackiej. Wniosek ten brzmi: „Wydział wypowiadając swe przekonanie, że przy odpowiedniej przezorności, smutnym wypadkom w Dalmacyi można było przeszkodzić przez dokładne swoim czasie rozpoznanie i dobre ocenienie faktycznych tamże stosunków, uważa wprawdzie rozporządzeniem cesarskiem z d. 25 października 1869 L. 162 zaprowadzony stan wyjątkowy, w obec następnego krwawego przeciw ustawie oporu za usprawiedliwiony, i udziela takowemu swoje zezwolenie, nie może jednak postępowania rządu przed wybuchem powstania i względnie sposobu przytłumienia tegoż uważać za odpowiednie“.

— Ministerstwo wojny wypracowało Ustawę karną wojskową, i ma takową za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości przedłożyć obu Izbom Rady państwa.

— Opróżnioną przez mianowanie Dra Banhansa ministrem rolnictwa, posadę szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych ma zająć deputowany Dr Klier, albo też dep. Van der Strass.

— N. Pan potwierdził wybór Dittricha na burmistrza Pragi.

— N. Pan przyjechał wczoraj z Pesztu do Wiednia.

Rosya.

Pomiędzy licznemi sektami prawosławia jedno z wybitnych stanowisk zajmowali tak zwani „skopcy“, z powodu zupełnie szczególnych, właściwie niechrześciańskich zasad wyznania i częstych prześladowań. Moralność chrześciańska przyznaje za zasługę panowanie nad namiętnościami, a zatem walkę i zwycięztwo dobrego. Przeciwnie skopcy uznają naturę ludzką za zbyt słabą, aby mogła stanąć w zapasy z namiętnościami i żądają usunięcia możności zła przez środki prewencyjne. Już samo prawosławie przyznaje po części tę zasadę w organizacyi mnichów czyli czerńców w klasztorach; ale na wiernych zasadę podobną rozszerza dopiero sekta skopców.

Może nie bez pewnej zatem logiki w rozumowaniu skopcy poczytują się za prawdziwych wyznawców prawosławia. Tem więcej też dziwić musi odkrycie sekty podobnej pomiędzy lutrami petersburgskiej gubernii. Jeden właśnie z luterskich sekciarzy tej kategoryi niejaki Abramow, stawał przed sądem karnym oskarżony o przestępstwo należenia do skopców, lecz sąd karny uwolnił go opierając się na zasadzie, że prawo dotychczas znało i karało li tylko skopców odpadłych od prawosławia, i że przejście z jednego chrześciańskiego nieprawosławnego wyznania na inne, nie jest wzbronione przez obowiązujące ustawy. Sprawa w najwyższej instancyi była teraz ostatecznie rozbieraną w senacie i słusznie uznano wyrok sądu pierwszej instancyi za niesprawiedliwy, a to wychodząc z zasady że „państwo nie może dopuszczać organizacyi stowarzyszeń, używających dla osiągnięcia przedsięwziętego celu, środków przeciwnych moralności i porządkowi społecznemu, chociażby takie stowarzyszenia zakrywały się pozorami religijnych pobudek, że dalej sekta skopców jest nietylko antyprawosławną ale antychrześciańską, pełną szkodliwych nauk i uczynków“. W ten sposób uprawnione zostały dochodzenia sądowe o należenie do sekty skopców lutrów znanych tylko w gubernii Petersburgskiej.

— *Mosk. Wiedom.* donoszą, że w liczbie ubiegających się o koncesyę na drogę żelazną z Brześcia Litewskiego do Smoleńska, znajduje się spółka złożona z trzech osób: hr. Alfreda Potockiego byłego ministra rolnictwa w Austryi, Brogdena członka angielskiego parlamentu i Whastlava także Anglika. Koncesya jeszcze nie została wydaną.

— *Cor. Nord Est* zamieszcza list z Petersburga, z ciekawem doniesieniem, że włościanie będą i nadal przywiązani do ziemi, bez możności opuszczania miejsca zamieszkania. Oto co pisze wspomniony korespondent.

„Donosiłem już, że ukaz z 3 marca 1861 r., który obiecywał włościanom zupełną emancypacyę po dziewięciu latach, to jest od dnia 3 marca 1870 roku nie będzie wprowadzony w wykonanie i że włościanie nadal podobnie jak dotychczas zostaną

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy).

— Dzięki niebu! wracasz nam Cyrylu! A czy zdrów i cały? wiesz, twoja matka tak już o ciebie strwożona, żeśmy się właśnie wybrali cię szukać.

Dziecię odpowiedziało im tylko uśmiechem, — potem odwracając się do Deodata:

— Patrz mój przyjacielu, mój zbawco kochany, ci dwaj bracia, to nasi drodzy Nereusz i Achilleusz, słudzy Domicylli... ale otóż i ona sama tu idzie...

Deodatus spojrzał, i zobaczył przechodzącą przez atrium postać jak duch nadpowietrzną, a jednak poważną i szlachetną jak królewna. Zatopiona w myślach, widno jasnych i szczęśliwych, bo ją jakaś błogość całą otaczała, nie dostrzegła zrazu stojących przy bramie; ale gdy Cyryl do niej pobiegł i w kilku słowach opowiedział co się stało, cała w uśmiechach zbliżyła się natychmiast do Deodatusa:

— Poczciwy, szlachetny człowieku, zobaczysz, że ci ten czyn poszczęści w życiu! o jakżebym chciała mieć kiedy sposobność oddania ci wet za wet, w imieniu całej rodziny!

— A ja pani, odrzekł do głębi przejęty dziesiętnik, kłaniając się nisko, będę prosił bogów żebym znów kiedy był w możności przysłużenia się wam wszystkim. Pamiętaj: jeźli kiedykolwiek... (prawda, że to się nie zdaje możliwością, aleć się i niemożliwe rzeczy dzieją) jeśli kiedykolwiek ty albo to dziecię, albo inny jaki członek przezacnego imienia Flawiuszów potrzebowałby pomocy, obrony, usługi, niech zawsze liczy na starego Deodata. Domicylla szepnęła „Bóg zapłać,“ ale tak cichutko, że dziesiętnik nie mógł słyszeć; potem, wsunęła dla niego kilka sztuk złota w ręce sług swoich, i prosiła by go w jednem z parlatoriów ugościli, a sama z Cyrylem udała się na wewnętrzny dziedziniec w domu Pudensowym, gdzie była jej ciotka, Flawia Domicylla, i brat stryjeczny Klemens, synowiec starego senatora, dojrzały już wiekiem, a jeszcze dojrzalszy umysłem, cnotą i przedewszystkiem, najwyższą godnością, którą piastował w kościele.

Podczas, gdy Cyryl z dziecinną prostotą i wesołością opowiadał im swoją przygodę, Deodat rozprawiał nad puharem falerneńskiego wina, i wypytywał się ciekawie Nereusza i Achilleusza czy pogłoski krążące o dziwnych odmianach zaszłych w domowem życiu Flawiusza prawdziwe. Oni potwierdzali je najzupełniej swojemi odpowiedziami, i nie mogli się nachwalić cnoty senatora — wspaniałomyślności jego dla sług, których wszystkich obdarzył wolnością, łaskawości jego żony, rzadkich zalet synów — O drugim Klemensie, który żył bezżennie, wspomnieli też ze czcią głęboką, ale zwięźle, jakoby ostrożnie, a co do własnej swojej pani, Domicylli, z którą, jako z miłosierdzia przez matkę jej wzięci, razem byli wychowani, to i słów im brakowało na jej wychwalanie. Dość, że poczciwy dziesiętnik cały był oszołomiony wszystkiem co widział i słyszał.

Gdy wreszcie wychyliwszy ostatnią czarę aż do dna, bogato udarowany pożegnał się z swemi gospodarzami, pod wrażeniem, że przez tę godzinę dano mu było jak Tantalusowi obcować z bogami, spotkał w drzwiach wchodowych Maurycego, który nie *wszedł* ale *wbiegł* pędem na dziedziniec, gdzie cała rodzina była zgromadzona.

— *Deo gratias*! zawołał głosem tak radośnym, że go się wszyscy spytali czy jaką dobrą nowinę przynosi.

— O jakże!!... wracam z pałacu Cezarów.... byłem tam na radzie...

— I cóż?...

— Dziękujmy Bogu wszystkiemi siłami! Ojcze Święty, Matko droga, Domicyllo, żebyście wiedzieli jakim ja szczęśliwy! Serce mi trzysta razy na minutę woła Alleluja!

— Czy się nasz Cesarz nawraca?!

— O nie jeszcze — ale pewno wkrótce się nawróci...

— Dla czegóż?

— Apostoł przyjeżdża!

— Apostoł — powtórzył zwolna Papież Klemens, i schylił głowę w znak uszanowania, a tamci powstali...

— Tak! ale nie na tem kres szczęśliwości! nie dość że go oglądać będziemy — domowi naszemu przypadł jeszcze zaszczyt służenia mu za gościnę!

— Jakto? gdzieżeś się o tem dowiedział? żwawo zapytała Flawia, podczas gdy jej siostrzenica Domicylla rumieńcem tylko i łzami mówiła. Czy uległ naleganiom wiernych, czy też Duch Boży sam go przyprowadza? A możeś ty, Ojcze Święty listem go zaprosił, ku zbudowaniu i pocieszeniu naszemu?

— Nie — Flawio — wiem wprawdzie ileby się widok ukochanego ucznia pańskiego przyczynił do utwierdzenia w wierze braci rzymskiej — ale nie byłbym śmiał nigdy wyprzedzać tak woli Bożej a jego czigodną osobę wystawiać na trudy długiej podróży i niebezpieczeństwa pobytu w stolicy.

— Najdroższy ojcze! — odrzekł Maurycy ze zgiętem kolanem — inną drogę Opatrznośc wybrała: nowy prokonsul Azyi Fabrycusz schwytał biskupa Efezy i odsyła go tu Cesarzowi w dowód gorliwości.

Na te słowa wszyscy zaniemieli — bladość przerażenia zastąpiła rumieńce radości, a Klemens błagalnie wzniósł do Nieba ręce...

— Synu... nieszczęśliwe dziecko!! — przemówiła wreszcie Flawia z największym niepokojem, wpatrując się w Maurycego — i ty się śmiesz cieszyć? Czy ci Pan Bóg rozum odjął, czy też ja nie zrozumiałam tego coś powiedział?

— I dla czegóż się nie cieszyć? — zawołał młodzieniec cały pałający — dla tego, że niebezpieczeństwo ostatniemu z Apostołów grozi? A wiara od czego? Od czego ufność w tego Boga cudów, dla którego wszechmocy najpiękniejsze teraz otwiera się pole? Nie — matko droga — pozwól mi już naprzód weselić się tryumfem, który przeczuwam. Żyje Chrystus zmartwychwstały, i jako niegdyś na prośby swojego Kościoła tyle razy wybawiał z więzień Piotra i Pawła świętego, tak i teraz własnej złości naszych wrogów użyje za narzędzie ich upokorzenia. Co ztąd nawróceń, co łaski dla świata, co pociechy dla Aniołów! O! wszak prawda Domicyllo, że ty tak jak ja to czujesz?...

Dymicylla odrzekła stłumionym głosem:

— Wierzę niezachwianie w Niego, i w moc Jego i w miłość dla wiernych, cokolwiek się więc stanie, stanie się najlepiej, ale czy to dla nas będzie ciosem czy pociechą trudno sercu zgądnąć.

— I serce ta niepewność krwawi! — dorzuciła Flawia zakrywając twarz rękami, podczas gdy Klemens z dziwną miłością spojrzawszy na Maurycego rzekł poważnie:

— Wierz synu, wiara twoja zbawi cię. A teraz nam powiedz, czyś jeszcze czego więcej nie słyszał o nas w pałacu Cezarów.

— Owszem, drogi ojcze. Wielka walka się gotuje, walne żniwo dla żołnierzy Chrystusowych, edykt prześladowania wznowiony! — (z serca Klemensa wzniosła się natychmiast w ciszy woń dobrowolnej ofiary z ojcowską modlitwą za wiernych).— Przeciwko waszej świątobliwości szczególniej wyostrzone miecze piekła, ale się nie lękaj, ile piersi

przywiązani do ziemi. Niektóre przyjazne Rosyi organa zaprzeczają temu, twierdząc, iż nic nie ma być zmienionego w ukazie z 1861 roku. Rzeczywiście przypuszczam, a nawet jestem pewny, że nie będzie wydany żaden nowy ukaz odwołujący cośkolwiek z praw nadanych ukazem z r. 1861; ale mogę was zapewnić, iż wszyscy gubernatorowie otrzymali tajemne instrukcye z poleceniem niedopuszczania wszelkich kroków dążących do emancypacyi włościan od przywiązania do gleby. Mogę nawet zacytować dwa fakta świeże, potwierdzające sposób ten zapatrywania się rządu. Oba miały miejce w gubernii Moskiewskiej. Przed dwoma miesiącami wielka gmina Bronnickiego powiatu i inne z powiatu Klińskiego uradziły sprzedaż wszystkich ziem, dla ułatwienia swym członkom korzystania z przywileju ukazu 1861 r. czyli z prawa opuszczenia ziemi, do której są jeszcze przywiązani. Urzędy miejscowe zniosły obie te uchwały urzędów gminnych, jakkolwiek były one zgodne zupełnie z duchem i literą ukazu z 1861 r."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8go marca. W sprawie poboru wojskowego wyszło następujące obwieszczenie Magistratu tutejszego pod dniem wczorajszym:

„W wykonaniu prawa rekrutacyjnego z dnia 5 grud. 1868 r., Magistrat miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż wykazy popisowych w latach 1850, 1849 i 1848 urodzonych, do nastąpić mającej rekrutacyi powołanych, od dnia 11 do 17 marca b. r. włącznie w gmachu Magistratu do przejrzenia wystawione będą.

Ktokolwiek opuszczenie, albo niewłaściwe zamieszczenie siebie jako popisowego dostrzeże, lub sądzi mieć prawo albo do uwolnienia siebie z powodu stosunków familijnych od obowiązków wojskowości, według § 17 prawa rekrutacyjnego z dnia 5 grudnia 1868 r., lub też według §§ 25, 27 i 29 tegoż prawa pragnie być uwolnionym od czynnej służby wojskowej, winien zrobić doniesienie, a odnośnie wnieść dowodami popartą reklamacyę do Magistratu, i takową należycie ugruntować.

Podania reklamacyjne przyjmowane będą w biórze konskrypcyjnem Magistatu miasta Krakowa od dnia 18 marca do dnia 31 marca b. r. włącznie; później wnoszone reklamacye uwzględnionemi nie będą.

Podania reklamacyjne i allegata do tychże dołączone, wolne są od stępla.

Zwraca się uwagę stron interesowanych, aby opuszczenie popisowego w wykazie niezwłocznie doniosły, gdy opuszczony wystawia się na tę niedogodność, iż w późniejszym wieku obowiązkom wojskowości zadosyć uczynić musi. — Prawem przepisane druki, służyć mające jako dowody przy podaniach o uwolnienie od wojska, tudzież wszelkie możliwe wyjaśnienia, w właściwych urzędach miejscowych i w biórze konskrypcyjnem na żądanie stron udzielane będą."

— Wczoraj po południu puściły lody na Wiśle pod Krakowem. Wysokość wody wynosiła blisko 3 stopy nad zero. Pod Dzikowem czyli Tarnobrzegiem puściły lody jeszcze w sobotę po południu, a wysokość wody 5 stóp, lecz ta zaczynała pod wieczór opadać i nie było obawy wylewu. Pod Jarosławiem puściły lody na Sanie po południu w sobotę; wysokość wody 5 stóp nad zero.

— Jutro we środę o godz. 10ej odbędzie się pogrzeb księżnej Maryi z hr. Wielopolskich Jabłonowskiej.

— Posiedzenia ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego Krakowskiego rozpoczną się 14go w poniedziałek.

— Powszechne są w mieście skargi na błoto. Zgarnięto je na niektórych ulicach na kupy, lecz gdy tych nieuprzątnięto w porę, deszcz je rozrzedził, wozy i konie rozdeptały, i robota na nic. A cóż tu dopiero mówić o przedmieściach! Odbieramy list z ulicy Blichowej, w którym zapraszają Magistrat do przekonania się, czy podobna przeprawić się ulicą idącą ku Grzegórzkom, która zalana wodą. Nie podobna wyjść z domu, chyba w butach po kolana, aby przebrnąć w bród ulicę; zaprzestano wysyłać dzieci do szkoły, a skoro zaczną deszcze, to już chyba na łodziach będzie można z domu się wydostać.

— W niedzielę 13go b. m. danem będzie 17e z kolei przedstawienie teatru amatorskiego w Wieliczce, składające się z dwóch komedyj: „Przyjaciołki" Korzeniowskiego i „Po angielsku", przerobionej z niemieckiego przez J. N. Kamińskiego.

— W drukarni *Czasu* wyszło oddzielne odbicie drukowanych w felietonie naszego dziennika *„Wspomnień z nad Bajkału"*; przyczynek do historyi wygnaństwa, z notat i opowiadań spisał Rościsław". Jest to opis powstania wygnańców polskich w Syberyi w r. 1866, wraz ze szczegółami dotyczącemi sądów i wyroków w tej sprawie zapadłych, a wyszły z pióra osoby, która miała sposobność zbadania na miejscu zaszłych wydarzeń.

— Z końcem marca wychodzą z użycia dotychczasowe znaczki stęplowe, tak iż użycie onych po dniu 31 marca równać się będzie nieostęplowaniu i może ściągnąć karę, tak jak za akta niestęplowane. Niespotrzebowane znaczki stęplowe zamieniane będą bezpłatnie w ciągu kwietnia, maja i czerwca na nowe znaczki w właściwych urzędach. Pozostają tylko w użyciu znaczki stęplowe do gazet na 1 i 2 centy. Nowe znaczki stęplowe wydane będą na centów: ½, 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 15, 25, 36, 50, 60, 75 i 90, na złr. 1, 2, 2½, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12, 15 i 20; dalej znaczki od ogłoszeń na 1 i 2 centy i znaczki kalendarzowe na 6 centów.

— Donoszą nam z Wieliczki, że dziś zkończył życie Żegota Dębicki kapitan 4go pułku wojsk polskich.

— Ze sprawozdania o Krynicy za r. 1869 przez Dra Zieleniewskiego, temi dniami drukiem ogłoszonego, pod napisem: *„Obraz ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy,"* dowiadujemy się, iż w r. 1869 bawiło w Krynicy podczas pory kąpielowej 772 rodzin składających się z 1912 osób. Niewchodząc w szczegóły statystyczne, w powyżej wspomnionem sprawozdaniu wymienione, na dowód wzrostu i szybkiego rozwoju Krynicy, przytoczymy tutaj, iż

było	w r. 1859	w r. 1869.
domów gościnnych	11	55
pokojów gościnnych	82	578
pokojów łazienkowych	27	72
rodzin bawiących	339	772
osób przebywających	790	1912
wydano kąpiel mineralnych	12,578	27,699
rozesłano w handel flaszek wody mineralnej	15,344	48,000

Z pomiędzy mnóstwa ulepszeń w zeszłym roku w Krynicy dokonanych, jakie powyższe sprawozdanie wylicza, za najważniejsze uważamy: uregulowanie i ocembrowanie kamienne zdroju tamtejszego słotwińskiego, wystawienie muru 500 sążni długiego dla ochrony zakładu od wylewów sąsiedniego potoku, sprawienie kosztem 1300 złr. zegaru wieżowego, zaprowadzenie stałej kapelanii w zakładzie, wreszcie udzielone pozwolenie dyrekcyi teatru krakowskiego na budowę areny dla widowisk teatralnych, która już tego lata ma być do użycia oddaną. Wszakże zdaniem sprawozdawcy, znajdują się jeszcze w Krynicy i naglące potrzeby, a do takich należy: wybudowanie już przez rząd przyobiecanego chodnika przy zdroju krynickim, nakrycie źródła słotwińskiego, tudzież powiększenie liczby wozów pocztowych, podczas lata do Krynicy kursujących.

— **Z pod Jordanowa** 6go marca.

(*L. G.*) Rozporządzenie z d. 24 maja a wydane 5go czerwca 1869 w sprawie regulacyi podatku gruntowego, dotąd nie zostało doręczone stronom. Bez wszelkiej więc poprzedniego naradzenia się w tej ważnej sprawie zupełnie nieprzygotowanych obywateli może zaskoczyć nakaz tak, iż od dobrej woli zależeć będzie, jakie do przyszłego opodatkowania podane zostaną daty szacunkowe. Czyż dla tego z doręczeniem tego rozporządzenia dotąd wstrzymywano się? Zażądać powinna delegacya albo wydział krajowy ogłoszenia tego rozporządzenia, ile że późniejsze rozporządzenia z listopada 1869 już dawno stronom interesowanym doręczone zostały.

— Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała p. Teofila Lankiewicza, asystenta głównej kasy krajowej, chwilowo nieczynnego, tymczasowym kontrolorem 2ej klasy przy urzędzie sprzedaży soli w Lacku.

— Górnik Wojciech Wojnarowicz poniósł d. 25 lutego śmierć w łomach kamieni w Lesienicach pod Lwowem w skutku oberwania się skały.

— W Dreznie rozpoczęły się 4go marca odczyty publiczne płatne na rzecz Towarzystwa przemysłowców polskich w tem mieście. Program wymienia następujące odczyty: P. Jan Zacharyasiewicz 4go i 8go marca „O idealizmie i realizmie w literaturze"; d. 11 i 15go marca p. Franciszek Dobrowolski „O życiu i pismach Staszyca"; d. 17 i 22go marca p. Kazimirz Lesser „Ustęp z historyi nauki gospodarstwa społecznego"; d. 24 i 29go marca p. J. I. Kraszewski „O sztukach pięknych w Polsce"; d. 1 i 5go kwietnia p. Wawrzyniec Engeström: „Obrazki z podróży — Szwecya".

— Zmowa zecerów w Peszcie skończyła się i wszyscy znowu wrócili w poniedziałek do zwykłych zatrudnień.

— Wielkopolska straciła jednego z swych najznakomitszych obywateli. D. 5 marca hr. Maciej Mielżyński zakończył żywot w majątku swoim Kazimierzu w Kaliskiem. Bieg jego życia szedł równo z wypadkami, przez jakie Polska lub która część jej przechodziła. W młodych latach należał do patryotycznego stowarzyszenia, które lubo z win obmył Sąd Sejmowy Królestwa Kongresowego, członkowie mimo tego przechodzić musieli przez więzienie i surowość inkwizycyi. Przechodził przez nie i Mielżyński a opinia wskazywała go za wzór nieugiętości charakteru. W r. 1831 zaciągnął się do pułku jazdy poznańskiej, odznaczył się w różnych potrzebach, a nadewszystko przykładną karnością i punktualnem pełnieniem obowiązków.

Po skończeniu powstania otworzył się przed nim zawód ziemiański. Niezmordowaną pracowitością, rządnością umiejętnem korzystaniem z postępów agronomii, w niewiele lat doszedł do tego, że dobra jego leżące w powiatach Babimostskim i Wolsztyńskim stawiane były za wzór najlepszego gospodarstwa. Zajęcie się podniesieniem ziemskiego majątku nieprzeszkadzało Mielżyńskiemu zajmować się sprawami publicznemi. Wspólnie z przyjacielem swoim Drem Marcinkowskim widzimy go czynnym w różnych gałęziach tej pracy organicznej, którą obaj ci ludzie podjęli jako najpraktyczniejszą i najzbawienniejszą dla prowincyi wystawionej na ciągłe ciosy i parcie żywiołu niemieckiego.

W politycznych katastrofach, przez które przechodziło W. Ks. Poznańskie w r. 1846 i 48, Mielżyński już nie brał udziału prócz sercem, gdy przyszło goić rany, a głową i kieszenią, gdy trzeba było podtrzymywać zachwiane zakłady, które Marcinowskiemu i jemu winny były początek. Nie usuwał się mimo tego od licznych usług obywatelskich; na powagę jego powoływano się z zaufaniem; charakter wysoce ceniono. W sejmie berlińskim zasiadał w izbie panów, i trzymał się drogi, którą sobie reprezentacya tej prowincyi wytknęła.

Od lat kilkunastu rozdzieliwszy majątek wielkopolski między synów i córki, zamieszkał w dobrach położonych w Kaliskiem. Imie jego znane i szanowane w Wielkopolsce, nie jest obojętne i dla postronnych prowincyj. Równie jak Wielkopolanie, bolejemy nad tą stratą; był to bowiem dzielny żołnierz w tym szeregu, co pracą dnia każdego, surowem pełnieniem obowiązków obywatela, umie zdobywać coraz nowe, rzeczywiste rękojmie bytu.

— Dnia 7 marca pochmurno, przedpołudniem deszcz. Termometr od + 1°.8 spadł wieczorem na + 0°.4 R. Barometr idzie na dół; o godzinie 6ej rano dnia 8go marca stał on na 327.83, termometr na — 1°.8 R. Wiatr słaby zachodni.

— We środę dnia 9go marca, Św. Franciszki Rzymianki.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego" o oszczerstwo.

(Dalszy ciąg)

Lwów 6 marca.

(*J*) Wracając do obszerniejszego sprawozdania procesu muszę nadmienić, że po przesłuchaniu p. Gromana p. Dobrzański w dłuższem przemówieniu stara się wykazać, że zarzut, jakoby od hr. Gołuchowskiego był zawisłym i w artykułach politycznych zawisłość tę objawiał, jest nieprawdziwym. Mowa jego obraca się w ogólnikach i jest przeważnie gołosłownem tylko zaprzeczeniem owego zarzutu sprzedajności i zawisłości. P. Dobrz. zaprzecza, jakoby odbierał wskazówki polityczne od hr. Gołuchowskiego i utrzymuje przeciwnie, że hr. Goł. w ważnych sprawach bieżących dowiadywał się o zdaniu jego (Dobrzańskiego). Jako dalszy dowód przytacza tę okoliczność, że pomimo zabiegów hr. Gołuchowskiego czynionych za pośrednictwem p. Abancourta, aby zrehabilitować Zygmunta Kaczkowskiego w *Gazecie Narodowej* on się temu stanowczo opierał i dotąd jeszcze ciągle na tem samem stoi stanowisku. Innym razem — opowiada p. Dobrzański — przysłał mi hr. Gołuchowski zaproszenie na wieczór, który się u niego miał odbyć. Odpowiedziałem, że z powodu słabości mojej żony pójść nie mogę. Przysłał następnie drugi i trzeci raz, prosząc, abym choć na godzinę przyszedł. Poszedłem więc, a gdy mnie widział wchodzącego do salonu, podszedł ku mnie — czego nie zwykł był dla nikogo czynić — wziął za rękę, przedstawił żonie i długo a serdecznie ze mną rozmawiał. Przy odejściu powiedział, że ma mi coś powiedzieć i prosił, bym nazajutrz rano do niego przyszedł. Nazajutrz poszedłem do niego, gdzie mówiąc o Radzie szkolnej wówczas dopiero utworzyć się mającej przedstawiał mi powody, dla których utworzeniu takiej władzy szkolnej jest przeciwnym i prosił, abym w tym duchu pisał. Powiedziałem, że tego nie uczynię i tak dobitnie i stanowczo dowodziłem słuszności moich zapatrywań, że mi w końcu hr. Gołuchowski powiedział, iż go przekonałem, i że do mego zdania przystępuje. Ciekawym jest jeszcze jeden szczegół o hr. Gołuchowskim, który wam podaję, jak go opowiedział p. Dobrz. w sali sądowej. Oto jadąc do Wiednia miał na stacyi przed Krakowem spotkać hr. Gołuchowskiego jadącego również do Wiednia, który go (Dobrzańskiego) zaprosił do siebie do wagonu i rozmawiając o sprawach bieżących wyraził się w ten sposób „że nie pojmuje, dla czego delegacya (zostająca wówczas pod kierownictwem Ziemiałkowskiego (zdziwienie) *prz. kor.)* nie opuszcza Rady państwa" Żałuję bardzo — kończy p. Dobrzański swoje przemówienie — że Wys. Sąd nie raczył w myśl mojej prośby zawezwać hr. Gołuchowskiego jako świadka; wiem tylko, że co mówiłem jest szczerą prawdą. Każde słowo tutaj wymówione zostanie stenografowanem; hr. Gołuchowski przeczyta w dziennikach moją mowę i jeżeli w niej minąłem się z prawdą, to może twierdzeniom moim publicznie zaprzeczyć!

P. Lam chcąc wykazać, że Dobrzański popierał hr. Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego, odczytuje fejleton z rocznika *Gazety Narodowej*. W toku rozpraw okazuje się, że on sam (Lam) jest autorem owego fejletonu, który jednak — jak powiada — p. Dobrzański, przed wydrukowaniem go, odczytał w drukarni Pillera, dokąd się obaj (pp. Lam i Dobrzański) z posiedzenia sejmowego udali. P. Dobrzański zaprzecza jakoby odnośny fejleton przed wydrukowaniem czytał.

Trzeci dzień rozprawy.

Przed południem.

Przewodniczący zagaja rozprawę zawiadomieniem, że przesłuchani być mają jako świadkowie pp. Simon i Sznajder. P. Witalis Smochowski syn nadesłał świadectwo lekarskie tłumaczącego, iż jako chory dopiero w 5 lub 6 dniach będzie mógł stanąć w sądzie.

P. Lam prosi, aby wydelegować komisyę sądową do przesłuchania świadka w pomieszkaniu tegoż

Dr Wolski. P. Smochowski powołanym został jako świadek na tę okoliczność, że w r. 1869 zaszła zmiana kaucyi *Gaz. narod.*; i że odpis z listu p. Kirchmayera, który p. Smochowski zrobił, jest wierzytelnym. Oskarżyciel nie zaprzecza zmianie kaucyi ani też odpisu listu p. Kirchmayera w wątpliwość pociągnąć nie może, tem mniej, że sam list pierwotny do aktów złożył, — a zatem mniemam, iż zeznania świadka Smochowskiego są dla nas zbyteczne.

P. Lam pozostaje przy swojem żądaniu, przyczem dodaje uwagę, że p. Smochowski w skutek nalegań rodziny swojej, chciałby się usunąć od świadczenia w niniejszym procesie. Wczoraj (słowa p. Lama), powiedział mi p. Smochowski, że go bardzo boli, iż świadczyć musi w sprawie p. Dobrzańskiego i że nie zrobił użytku z przysługującego mu prawa, gdyż on jako krewny p. Dobrzańskiego świadczyć nie powinien. Na to odpowiedziałem mu, że jego krewny nie jest oskarżonym, a tym oskarżonym jestem ja a nie p. Dobrzański.

Dr Wolski. Przesłuchanie świadka przez komisyą sądową miejsca mieć nie może, gdyż podług ustawy, sędziowie przysięgli powinniby być obecnymi przy tem przesłuchaniu, a wówczas p. Smochowski swój dom i dla publiczności musiałby otworzyć, coby się przecież przeprowadzić nie dało.

Dr Jekeles. Zastępca oskarżyciela utrzymuje, że powołanie świadka p. Smochowskiego jest zbytecznem, gdyż ma on tylko poświadczyć, że w r. 1869 nastąpiła zmiana kaucyi *Gaz. Narod.*, czemu p. Dobrzański wcale nie zaprzecza. Ale na to odpowiadam, że nam chodzi o okoliczności owej zmianie towarzyszące, a to tem bardziej, że sposób w jaki p. Dobrzański zmianę tę przedstawił, jest nadzwyczaj niejasnym i zawiłym. Zarzut p. zastępcy oskarżyciela, że przesłuchanie świadka we własnem jego pomieszkaniu nie może nastąpić pod nieważnością rozprawy, nie jest wcale uzasadnionym, gdyż podług §. 31go ustawy z d. 9go marca 1869 zaprowadzającej sądy przysięgłych, przesłuchanie świadka przez wydelegowaną komisyę sądową może nastąpić w razie choroby, ułomności świadka i w innych wyszczególnionych tam wypadkach, uwagę ostatnią odpiera.

Dr Wolski tłómacząc powołany § 31 w ten sposób, że w wymienionych tam wypadkach dozwala ustawa na odczytanie protokółu pozasądownie sporządzonego, ale tylko takiego protokółu, który złożonym jest w aktach w razie, gdy się toczyło śledztwo wstępne; w tym więc wypadku § 31 zastosowania mieć nie może. Godzę się — powiada Dr Wolski — na przesłuchanie jakiekolwiek, byle prawda była wyjaśnioną; albowiem zwycięztwo mego klienta polega właśnie na wyjaśnieniu prawdy. Ale wyjaśnienie to powinno nastąpić pod gwarancyą ustawy, pod gwarancyą jawności i pod tym warunkiem, aby przysięgli, którzy na mocy własnych przekonań sądzić mają, mieli sposobność wypytywania świadków i wyjaśnienia przez to całej sprawy. Co się zaś tyczy węzła powinowactwa zachodzącego między p. Dobrzańskim a p. Smochowskim, węzeł ten jest zerwanym w skutek śmierci żony p. Dobrzańskiego a siostry p. Smochowskiego; za to między p. Lamem a p. Smochowskim zachodzi węzeł bardzo ścisły, bo węzeł stosunków materyalnych, gdyż p. Smochowski jest administratorem tego samego dziennika, za którego faktycznego redaktora uważają powszechnie p. Lama. Odpis listu p. Kirchmajera i roczniki *Gazety Narodowej* przez oskarżonych przedłożone, pochodzą od p. Smochowskiego, jest więc uzasadnioną obawa, że w takim składzie rzeczy przesłuchanie świadka we własnem jego pomieszkaniu nie dałoby nam wiernego obrazu zajść, o które nam tu chodzi.

Dr Jekeles popiera wymownie wniosek oskarżonych, aby pana Smochowskiego przez komisyą osobną przesłuchano. Świadek ten — powiada obrońca — bywał tu przez dni kilka, nagle zasłabł i oświadczył, że przybyć na rozprawę nie może. Byłoby zdaniem mojem wielką niesprawiedliwością, gdyby klientów moich chciano pozbawić jednego środka obrony i obrócić na ich niekorzyść zajście czysto przypadkowe, gdyż strona przeciwna sama utrzymywać nie zechce, jakoby klienci moi w nieobecności świadka mieli jakikolwiek udział. Byłoby to monstrualnością prawodawstwa, któreby takich możliwości dozwalało, w tym bowiem razie jedynym, może byćmowa o wymiarze sprawiedliwości, gdy się oskarżonemu poda wszystkie środki do udowodnienia niewinności swojej. Wybieg zaś mego przeciwnika, chcącego rzucić cień podejrzenia na zeznania świadka p. Smochowskiego, niewiem rzeczywiście, jak mam nazwać. Przypominam tylko, że p. Smochowski świadectwa jeszcze nie złożył, że więc rozprawa o wiarygodności jego zeznań jest co najmniej przedwczesną, insynuacyę zaś, że pp. oskarżeni od p. Smochowskiego otrzymali roczniki *Gazety Narodowej* i odpis listu p. Kirchmajera jak najpilniej odeprzeć muszę. Roczniki *Gazety* w każdej bibliotece otrzymać można, a odpis listu przez moich klientów przedłożony nie pochodzi od pana Smochowskiego. (Poruszenie).

W powyższym przedmiocie sąd uchwalił przesłuchanie świadka Smochowskiego tymczasowo odroczyć, zastrzegając sobie zawezwanie go do rozprawy, gdy się stan jego zdrowia polepszy.

P. Dobrzański odpowiada na wczorajsze przemówienie p. Lama, który zarzucił *Gazecie*, że występowała czas jakiś bardzo silnie przeciw pp. Gołuchowskiemu i Ziemiałkowskiemu, których osoby jakoteż polityki poprzednio silnie broniła. Celem zaś udowodnienia, że *Gazeta* broniła polityki i osoby wymienionych mężów stanu, przytoczył p. Lam wczoraj fejleton umieszczony w *Gazecie Narodowej*. Fejleton ten — jak się okazało — napisał sam p. Lam, czy zaś wydrukowanie jego nastąpiło z wiedzą lub bez wiedzy p. Dobrzańskiego, wyświeconem nie zostało, gdyż p. Lam utrzymuje że *tak*, p. Dobrzański przeciwnie, że *nie*.

Poprzednio wystawia p. Dobrzański niewłaściwe jego zdaniem postępowanie Ziemiałkowskiego w Radzie państwa i w Wydziale konstytucyjnym tejże Rady. Zamiast bronić żądań autonomicznych kraju, zgodził się Dr Ziemiałkowski na uchwalenie ustaw zasadniczych, i nawet już po powrocie swoim do Lwowa uważał takowe za wielce zbawienne. Sejm jednak innego był zdania i wyraził żądania swoje w znanym akcie, tak zwanej rezolucyi. Wówczas p. Ziemiałkowski zebrał klub swoich przyjaciół politycznych i postawił program zgodny z żądaniami sejmu. Uważałem to za uderzenie się w piersi Ziemiałkowskiego i mniemam, że się bynajmniej zasadom swoim niesprzeniewierzyłem, skorom wówczas przeciw Ziemiałkowskiemu nie występował.

Teraz pytam się panów, czy tendencya pisma politycznego wyraża się w fejletonach czy też w artykułach wstępnych, które zawierają krytykę działalności sejmowej i wskazówki, co czynić należy? Każdy, ktokolwiek obeznany jest ze sprawami dziennikarskiemi, przyzna, że tu rozstrzygają artykuły wstępne a nie fejletony. Gdybym więc nawet odczytany tu wczoraj fejleton czytał przed wydrukowaniem onegoż, toby jeszcze dowiedzionem nie było, jakobym pochwalał postępowanie delegacyi, na której czele stał Dr Ziemiałkowski. Ale tak nie jest, i p. Lam utrzymując, żem jego fejleton o Ziemiałkowskim przed wydrukowaniem czytał, powiedział zupełną nieprawdę.

P. Lam odwołał się w tej mierze na p. Platona Kosteckiego (odpowiedzialnego redaktora *Gazety*, który to zeznać ma, że ja nawet i najdrobniejsze artykuły *Gazety* zwykłem czytać. Jako za przykład mający to twierdzenie udowodnić, odwołał się p. Lam na tę okoliczność, iż kiedy raz o p. Miłaszewskim napisał, że tenże w pewnej komedyjce grał „bardzo dobrze", ja to zmieniłem w ten sposób, że grał „dość dobrze". Tak było rzeczywiście a dla wytłumaczenia tego muszę przytoczyć następujące okoliczności. Opowiedziano mi raz, że p. Miłaszewski zakupił wszystkie weksle p. Lama i przesłał mu je w prezencie. Zwróciłem więc uwagę na krytyki teatralne p. Lama i dostrzegłem, rzeczywiście, że o p. Miłaszewskim — ktorego za miernego uważam artystę — zaczyna pisać superlatywa. Uprosiłem więc p. Kosteckiego, aby w tym kierunku większą zwrócił baczność a następnie dział recenzyj teatralnych odebrałem p. Lamowi i oddałem w ręce innego współpracownika. Tak się tłumaczy, żem owe „bardzo dobrze" zmienił na dość dobrze" a tem mniej może p. Lam na tej podstawie twierdzić, że fejleton w mowie będący czytałem, gdyż przyjechałem o godzinie pierwszej z posiedzenia sejmowego do drukarni, gdzie już pierwsza forma *Gazety* miała iść pod prasę, a w pierwszej formie znajduje się właśnie fejleton. P. Kostecki potwierdzi, że podczas sejmu nie czytywałem zwykle nic innego prócz rzeczy sejmowych, na co zresztą czasu nie stało, gdyż przyjechawszy z posiedzenia sejmu do drukarni, spieszyłem się, by wcześnie jeszcze wrócić na posiedzenie. W tym celu jeździłem do drukarni fiakrem, i nim na posiedzenie wracałem; czy w takim pośpiechu miałem czas czytać fejleton, kiedy musiałem czytać artykuł wstępny i napisać ostatnie wiadomości, osądzić możecie Panowie tem bardziej, gdy uwzględnicie że na przeczytanie całej *Gaz. Narod.* potrzeba 1½ godziny czasu. Jakoż rzeczywiście owego fejletonu nie czytałem, aż dopiero popołudniu w kasynie, dokąd poszedłem na czarną kawę i gdzie moją uwagę na pomieniony fejleton zwrócono. Przeczytawszy go zmartwiłem się mocno, a to nie tyle zbytniem wychwalaniem Dra Ziemiałkowskiego, ile przeciwstawieniem go Smolce, któremu w sposób przedrwiwający robi p. Lam zarzut bolesny przypominając, iż w napadzie melancholii chciał sobie życie odebrać.

P. Lam (przerywa). Przy drugim wyborze p. Smolki Pan to wyraźnie pisałeś!

Przew. Proszę nie przerywać!

P. Dob. Pisałem jako o fakcie dokonanym, a

---

chrześciańskich w Rzymie, tyle puklerzy dla ciebie.

— Przeciwnie, synu. Nie wy dla mnie tarczą jedno moje serce winno być tarczą wam wszystkim, dobry pasterz nie ma dać życia za swoje owieczki?

Maurycy w tej chwili spojrzał na matkę, bo uczuł wzrok jej pełen troskliwości zwrócony na siebie.

— Dziecko moje! kiedy Cesarz w twojej obecności knuł ze swemi doradzcami spiski przeciw prawdzie i miotał na nią potwarze, jak tyś się zachował?

— O matko! co za ciężka próba! jakże się wszystko wzdrygało, gotowało we mnie — jak mi się usta same z siebie rozwierały ku zaprzeczeniu bezecnego kłamstwa! — jak oburzenie gwałtownie duszę tłoczyło i pierś rozpierało... gdyby nie łaska Boża...

— Aleś przecie milczał, synu?

— Dzięki Niebu potrafiłem milczeć. Stanęły mi na pamięci rozkazy Ojca świętego, zaklęcia rodziców, i wstrzymałem się od wydania tajemnicy, któraby mi była mogła takim tanim kosztem wyzyskać koronę męczeństwa!

— Nie żałuj jej synu — rzekł Papież. Niech cię nią sam Pan nasz wieńczy, a nie twoja własna wola i młodzieńczy zapał.

— Boże, nie wodź mnie na pokuszenie — szepnął młodzieniaszek. — Dzisiaj się jeszcze wstrzymałem, dla miłości posłuszeństwa uczyniłem to co się ludzkiemu sercu nieszlachetnem wydawało — jutro może nie będę miał siły...

— O! cóż za niebezpieczne jego położenie — westchęła Flawia zwracając się ku Papieżowi. — Na tym dworze cesarskim, gdzie pochlebiają, ileż dla niego zgorszenia! a teraz w skutek nowego edyktu ileż porywczemu przybędzie dodatkowych pokus!

— Ufaj biedna siostro. Wszak wielki nasz Paweł naucza, że „kochającemu Boga wszystko na dobrze wychodzi! Jeszcze kilka lat cierpliwości i milczenia, a z wstąpieniem na tron jego i Cyryla wolność kościołowi będzie zapewnioną, pękną na zawsze kajdany Zbawicielowej Oblubienicy i mordy ustaną, a krzyż zwycięży. Czyż nie warto pocierpieć w tak pięknej nadziei?" Rozpromieniony własnemi słowami, rozpromienił też niemi arcypasterz i strapioną matkę, ale Maurycy nic nie odpowiedział, tylko twarz jego przybrała wyraz jakiegoś dziwnego, niewypowiedzianego szczęścia, jedna Domicylla zrozumiała go natychmiast, i z rajskim wdziękiem uśmiechnęła się do niego.

— O czemżeś się tak zamyślił dziecię? — zapytała Flawia.

— O mojej purpurze, kochana Matko.

— Źle się wyrażasz zapewne, nadto cię znam dobrze żebym cię miała posądzać o jakieś ziemskie marzenie dumy i wyniosłości. Niezawodnie nie myślisz o twej przyszłej władzy, tylko o korzyściach, jakie z niej wypłyną dla kościoła.

— Nie rozumiemy się matko.— Jam rzeczywiście o purpurze i mówił i marzył, ale o purpurze innego rodzaju. Wyznam, że mi się nieraz i ta cesarska uśmiecha, bo gdy widok wszechwładnej zbrodni zaboli, słodko sobie wystawić koniec jej już rychły, — jak świątynie popadają, a na ich miejscu niepokalane ołtarze wzniosą się w cześć Barankowi — jak łałsz runie razem z niemi, jak moc szatana omdleje, a my z Cyrylem, niegodne narzędzia Bożej prawicy, uginać będziem wszystko co wielkie na ziemi, przed Tym co największy i przed krzyżem Jego. — Ale jest inne szczęście, inny zaszczyt nierównie w moich oczach większy niż szerzyć wiarę Chrystusa — umrzeć za nią! Po niego sięgnąć może zarówno żebrak jak następca tronu, a nawet i łatwiej. Ale w ogólnem prześladowaniu on może i nas nie ominie — Matko najmilsza.... purpura której pragnę, to purpura krwi. Wolę stokroć dać życie za mojego Pana niż rządzić światem, chociażby w Jego imieniu!"

Łzy uniesienia trysnęły z oczów młodzieńca gdy tych słów domawiał, a z oczów Matki łzy wdzięcznej miłości. — „Tak jest" mówił dalej, „wiem wprawdzie że cesarskie względy zasłaniają mnie od posądzenia, ale kto wie czy się nie znajdzie jakie bystre oko co prawdę wyśledzi.... Może Aurelian, który się zdaje tak Chrześciaństwa nienawidzieć, a mnie stanowiska u dworu zazdrościć, może że wykryje tajemnicę mojej wiary, wtedy zaś..... o drodzy najukochańsi moi! gdy ta nadzieja zalśniła przedemną na radzie cesarskiej, wyznam żem już dalszy jej wątek zatracił, i nic o reszcie opowiedzieć nie potrafię, bom był duszą w niebie i pod mieczem kata, a nie w domu Domicyana!"

Umilkł Maurycy i wszyscy milczeli — poważna myśl Ojca Chrześcian obejmowała naprzód wszystkie ich niebezpieczeństwa, walki, tryumfy, i niestety, upadki niektórych — Flawia łączyła się z nieobecnym mężem. Domicylla drżała ze wzruszenia jak oblubienica której zbliżają się gody, a nawet i mały Cyrylek był pogrążony w marzeniu. Po chwili podniósł zapełnioną główkę i odezwał się nieśmiało:

— Maurycy coś teraz powiedział co muszę sprostować. Mówił o przyszłości, jakobyśmy razem panowali jednakże to być nie może; ja go już naprzód proszę żeby mnie uwolnił.

— A czemże ty chcesz być dziecino, kiedy nie cesarzem?" zapytała Matka ubawiona.

— Kapłanem nie jestem godzien, ale jeśli mi pozwolą, będę dyakonem tak jak Święty Szczepan„ szepnął Cyryl i padł do nóg Klemensowi. „Ojcze Święty! z prześladowania każdy ciągnie swoje zyski, pokutnikom skracają karę, dziewicom pozwalają przed latami poślubić się Panu Jezusowi — może też i mnie co dobrego spadnie: Może Ojciec raczysz.... może będę mógł zostać akolitą i pierwszem nabożeństwie nieść kadzielnicę przed Tobą?"

Klemens z czułością przytulił dziecię do siebie, a jednocześnie wszyscy ruszyli się z miejsca, bo Nereusz i Achileusz weszli z doniesieniem że senator Flawiusz Klemens wrócił z Tuskulańskiej willi.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dwaj Gramatykarze i Osioł.

(Bajka)

(według konceptu Jener. Fr. Morawskiego).

Zeszło się z sobą dwóch gramatykarzy,
Więc każdy słowa, każdy zgłoski waży;
Bo o wymowę chodzi i odmiany,
A każdy w zdaniu swem nieprzejednany.
Osioł się mówi, *osioł* się powiada!
Drugiemu *osieł* do smaku przypada.
Więc też stoczyli z sobą spór nielada,
Jakby chodziło o mienie i życie;
Jeden się skąpał aż w samym sanskrycie;
A drugi, sztuka wymowna i cięta
Mówił: niech spór nasz rozstrzygną zwierzęta.
W dziedzieńcu pasł się osioł *in natura*,
Więc go pytają: a która że, która
Dykcya ma zostać już odtąd poprawną?
Jakoż dał osioł odpowiedź im sławną,
Bo rzekł: a po co tak wiele dowodzić?
Różnica wprawdzie może tu zachodzić,
Lecz w pojedynczej liczbie a nie mnogiej;
W mnogiej nie będzie nikt nikomu wrogi.
Zkądże te spory zacięte urosły,
Gdy w mnogiej liczbie tośmy zgodne osły?
Więc na co zdała się ta walka żwawa,
Gdy liczba mnoga ma większości prawa.

l. y.

o takim pisać można, ale p. Lam z tego smutnego faktu naigrawał się i to mnie oburzyło; byłem zmartwiony i załamywałem ręce powtarzając ciągle: „Jak to można było zrobić!“ (Lam się śmieje). P. Lam się śmieje, bo p. Lam ze wszystkiego się śmieje. Powtarzam, że mnie to bardzo dotknęło i od owego czasu podejrzywałem p. Lama, że artykułu tego nie napisał z własnego popędu, ale że wynikło to z zawiązanego stosunku między nim a p. Ziemiałkowskim, do którego się wówczas zbliżył.

Przew. Kto prowadził korektę?

P. Dob. P. Platon Kostecki, odpowiedzialny redaktor *Gazety* który proszę — aby na tę okoliczność i na okoliczności przez p. Lama wczoraj przytoczone jako świadek przesłuchanym został.

Dr Wolski popiera żądanie, aby tego świadka powołano.

P. Lam zapytany przez przewodniczącego o swoje zdanie w tej mierze, odpowiada poprzednio na zarzuty, które p. Dob. zrobił jego wczorajszemu przemówieniu, a mianowicie podnosi sprzeczność w zeznaniach p. Dobrzańskiego, który raz zaprzecza jego (Lama) fejletonom wszelką doniosłość polityczną, drugi raz zaś takową uważa za bardzo znaczną. Dalej uważa p. Lam, że p. Dob. powierzał mu pisanie artykułów wstępnych a więc bezsprzecznie politycznych, pomimo, że mu niedowierzał podejrzywając go o konszakty z Dr Ziemiałkowskim. Co do osoby Dra Smolki, uważa p. Lam, że on imienia tego w fejletonie nie wymienił i że to przeciwnie w obec sądu ze strony oskarżyciela uczyniono, przez co cała ta sprawa, większego nabierze rozgłosu. Że zaś p. Dob. owym feljetonem czuł się boleśnie dotkniętym, tłumaczy p. Lam przez analogię innych faktów, przytaczając, że p. Dobrzański gniewał się na współpracowników za artykuły z jego wiedzą a nieraz i w skutek jego polecenia napisane, skoro go ktoś z obcych na niestosowność tych artykułów uważnym czynił.

Co do kwestyi powołania p. Kosteckiego jako świadka, p. Lam na takowe —jak powiada — zezwolić właściwie nie powinien albowiem i strona przeciwna na przesłuchanie p. Gromana co do pewnych okoliczności (co do zmian polityki *Gaz. Narod.* w ostatnich trzech latach *Prz. kor.*) zezwolić nie chciała. Jednakowoż zgadza się z powołaniem p. Kosteckiego na świadka, pod warunkiem, aby przesłuchano i innych świadków mogących o zmianie kierunku *Gazety* dać wyjśnienia a mianowicie pp. Tadeusza Romanowicza i Dr Henryka Jasieńskiego (byłych redaktorów *Dziennika Lwowskiego*,) Liberata Zajączkowskiego (redaktora *Szczutka*), Włodzimierza Zagórskiego (redaktora *Chochlika*) i Wład. Łozińskiego (redaktora *Dziennika Literackiego*).

Przew. (do p. Lama). Panu nie służy prawo stawiania jakichkolwiek warunków, lecz masz się Pan tylko oświadczyć, za przesłuchaniem świadka p. Kosteckiego lub też przeciw. Jeżeli Pan żądasz zawezwania w sztuce biegłych, to wniosek pański przyjdzie osobno pod obradę sądu, a to po załatwieniu obecnego wniosku pana oskarżyciela.

P. Lam. W takim razie zostawiam odpowiedź memu obrońcy.

Dr Jekeles. Pozwoli Wys. Sąd, że przed wyrażeniem mego zdania w tej mierze zadam memu klientowi jedno pytanie.

Przew. Proszę!

Dr Jekeles (do p. Lama). Czy odczytany przez Pana fejleton tyczący się Dra Ziemiałkowskiego jest jedynym artykułem, za pomocą którego Pan chcesz udowodnić, że *Gaz. Narod.* popierała politykę pp. Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego?

P. Lam. Nie. Ja przygotowałem sobie kilka takich artykułów w tych rocznikach *Gazety Narodowej*, których posiadanie tak niemiłe panu zastępcy skarżyciela, artykuły, które jeszcze jaskrawiej popierają tę politykę.

Dr Jekeles. W takim razie uważam przesłuchanie p. Kosteckiego za zbyteczne i oświadczam się przeciw temu.

Dr Wolski i Dr Jekeles polemizują czas dłuższy, czy p. Kostecki ma być powołanym jako świadek, czy nie; sąd ostatecznie przychyla się do zdania pierwszego, korzystając z prawa służącego mu na mocy ustawy prasowej.

Z kolei następuje przesłuchanie świadka p. Simona, dyrektora tutejszej filii banku anglo-ausryackiego.

Lwów 7 marca.

(*J.*) Dziś rozpoczął Dr Wolski swoją ostateczną mowę oskarżającą, którą podaję niżej według zapisków stenograficznych, i dla której tymczasowo przerwać muszę ciąg dalszy moich sprawozdań w toku rozpraw.

Po zagajeniu rozpraw udziela przewodniczący głos zastępcy oskarżyciela, który wobec uroczystej ciszy licznie zebranej publiczności następną wygłosił mowę:

Dr Wolski: Przedewszystkiem czuję się obowiązanym podziękować wys. Sądowi za cierpliwość, która niniejszej rozprawie dała się rozwinąć. Wam szanowni przysięgli podziękować za wytrwałość okazaną w toku rozprawy, która was od tak dawna odrywa od zajęć waszego zawodu, od zwykłego trybu życia, od domu i rodziny. Żal mi niezmiernie, że do przeciągnięcia tego procesu i ja może się przyczyniłem, walcząc z przeciwnikami, że tak powiem — o każdą piędź ziemi, i nie chcąc im dobrowolnie ustąpić ani kroku. Czułem się do tego spowodowany wieloma względami. Zechciejcie Panowie zważyć, że instytucya sądów przysięgłych jest tak u nas jeszcze nową, że nie ustaliła się praktyka tychże sądów, że nie wiadome są zasady, z których sądy przysięgłych przy ocenieniu takich spraw myślą wychodzić. Raczcie mi Panowie wybaczyć moją dotychczasową taktykę. Raczcie także być pobłażliwymi, jeżeli i teraz przy postawieniu ostatecznych wniosków mając tak obfity i niezmierny materyał, i nie miawszy dostatecznego czasu do uporządkowania go i przypatrywania się, jeżeli i teraz zabiorę moimi wywodami zbyt wiele drogiego czasu. Jeżeli zaś co mnie usprawiedliwi w oczach Panów, to to, iż to nie jest zwykły proces o obrazę honoru. Miną może znowu długie lata, a nie wydarzy się tak prędko sprawa, któraby w takim stopniu i tak powszechne obudziła zajęcie. Przyczynę tego powszechnego zajęcia nie można przypisać politycznej stronie tej sprawy. Nie mogę się mianowicie zgodzić ze zdaniem mojego klienta raz nawiasowo wypowiedzianem, jakoby tu w tej sali toczyła się dalej walka stronnictw. Któż tutaj występuje? Po jednej stronie występuje Jan Dobrzański, który ostatecznie nie jest naczelnikiem ani też wodzem żadnego stronnictwa, który jest publicystą czynnym w tej chwili z pewnem stronnictwem wspólnie idącem, ale który w ciągu całego swego życia dał dowody, że nigdy solidarnie z żadnym stronnictwem się nie wiązał, że zawsze kieruje się własnem zdaniem, że z tą lub ową partyą idzie tak długo, dopóki postępowanie tej partyi z jego zdaniem się zgadza. Po stronie oskarżonych widzę p. Rewakowicza, który, o ile mi wiadomo, w walce stronnictw naszych nigdy dotąd wybitnie się nie zarysował. Co się tyczy p. Lama, jest to pisarz utalentowany poświęcający swoje pióro usługom jednego wyłącznie stronnictwa, i to w obec własnych słów p. Lama nie mogę go uważać nietylko za przewodnika, ale nawet za członka tego stronnictwa. Wszakże p. Lam tu sam powiedział, że pisze temu, co go płaci; dla tego, że go płaci. Pisarz więc taki nie jest ani wodzem, ani członkiem stronnictwa, jest on po prostu stronnictwa narzędziem. Wiadomo, że narzędzie się odrzuca, skoro się zużyje, albo znajdzie inne narzędzie. Z tych powodów nie mogę tej sprawy uważać za sprawę polityczną i upatruję doniosłość niniejszego procesu zupełnie w czem innem. Z jednej strony jest to sprawa moralności publicznej i sumienienia publicznego, które oburzyły do żywego gazeciarskie paszkwile coraz obrzydliwsze. Jest to sprawa czci osobistej, czci ludzkiej zagrożonej przez dziennikarstwo. Z drugiej strony wskutek procesu Dobrzańskiego kraj został zmuszony rozmyślać sam nad sobą, wchodzić sam w siebie, i sądząc Dobrzańskiego sam siebie osądzi. Zważcie Panowie! że od dwudziestu kilku lat gra Dobrzański polityczną rolę, rolę tak wybitną, że jak to słusznie jeden z naszych pierwszych pisarzy powiedział — nie podobna napisać historyi Galicyi z ostatnich czasów, nie wspominając prawie na każdej karcie o Janie Dobrzańskim. Do niedawnego czasu, do chwili rozpadnięcia się kraju na stronnictwa, był nadto Dobrzański niezaprzeczenie zwiastunem, tłumaczem, pod wieloma względami nawet kierownikiem opinii publicznej. *C. d. n.*

Kraków 8go marca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 8 marca: Jana Pasternika o kradzież; Aleksandra Hotabki o gwałt publiczny.

We środę d. 9 marca: Franciszka Maja o ciężkie obrażenie ciała; Mateusza i Antoniego Kosowskich o kradzież.

We czwartek d. 10 marca: Reginy Nowak o dzieciobójstwo; Wojciecha Zdębskiego o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 11 marca: Wojciecha Mikulskiego i wspólników o kradzież; Wojciecha Litki o kradzież.

W sobotę d. 12 marca: Marcina Czerniaka i trzech wspólników o kradzież; Jana Szydłowskiego o kradzież, Katarzyny Starowicz o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Głucha i dwóch wspólników o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 8 marca. Wczoraj bardzo mało, bo zaledwie do 50 korcy zboża dowieziono na komorę Baran, tak mały dowóz głównie z powodu zepsutych dróg. Ceny podniosły się blisko do 1 złp. na korcu. Popyt był wielki o żyto i owies na wywóz za granicę, porobiono nawet niektóre układy na odstawę na koniec marca.

Płacono za pszenicę czerwoną od $38\frac{1}{2}$ do $40\frac{1}{2}$, białą od 40 do 42, żyto od 24 do 26, jęczmień od 20 do 23, owies od 15 do 18, groch od 24 do 34, fasolę od 32 do 35 zła.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z powodu bardzo małego dowozu nadzwyczaj słaby. Ruch i popyt o żyto i owies wielki. Ceny tych gatunków i na targach zagranicznych podniosły się, dla tego jest tak wielka chęć zakupna u nas. W krótkim czasie cały dowóz rozkupiony został, a nawet robiono także umowy o późniejszą odstawę, po cenie wyższej, jak się tylko drogi polepszą, bo dzisiaj miejscami nie do przebycia.

Płacono za pszenicę czerwoną od 8·75 do 10 złr., pszenicę białą od 9·50 do 10·75 złr., żyto od 5·80 do 6·35, jęczmień od 5 do $5\frac{1}{2}$, owies od 3·90 do 4·50, koniczynę czerwoną od 51 do 55, białą od 68 do 75 złr.

Rzeszów 4go marca.

Pszenica 4·15, żyto 2·45, jęczmień 2·10, owies 1·70, groch 2·90, fasola 3.70, tatarka 2·30, proso 2·40, ziemniaki 95 centów, rzepak 7·50, koniczyna 24·—, siano 1·70, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity 60 cent., funt masła 45 cent., kopa jaj 1·10; dowóz był bardzo mały.

Gazeta Lwowska z d. 7 marca ogłasza następujące obwieszczenie Namiestnictwa jeszcze pod d. 22 lutego zapadłe:

Gdy księgosusz ustał w gubernii kieleckiej, c. k. Namiestnictwo cofnęło rozporządzenie o zamknięciu granicy Królestwa Polskiego, i natomiast zarządziło przestrzeganie postanowień zawartych w § 2 i 5 ustawy z 29 czerwca 1868 o zapobieżaniu i przytłumieniu zarazy bydlęcej.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że przypęd bydła rogatego z Królestwa Polskiego i nadal zabroniony zostaje, i że w powołanej ustawie wymienione artykuły handlowe wolno tylko wprowadzać do kraju pod warunkami ustawą wskazanemi i tylko drogami, na których istnieją komory celne.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go marca.

HOTEL POLLERA: G. Kokoschka kupiec z Wiednia, B. Stiller kupiec ze Lwowa, T. Hedwig kupiec z Galaczu, A. Greller kupiec z Berlina, E. Wester kupiec z Prus, S. Jakobins kupiec z Berlina, C. Lukhaus kupiec z Remscheid, O. Süsmann, O. Gier z Zobrza, A. Tennenta z Raciborza, Edward Oraczewski właściciel dóbr z Kongresówki, hr. Gołuchowski właśc. dóbr z Galicyi, Julian Sierzputowski z Galicyi, H. Moric kupiec z Berlina, F. Renefort kupiec z Rosyi, Wiktor Schimaczek urzędnik ze Strzyżowa, hr. Stecka wł. dóbr z Galicyi, bar. Torban z Szczepanowic, Stanisław Żaba właśc. dóbr z Galicyi, J. Laurich inżynier z Ołomuńca, S. Nowosielski właściciel dóbr z Kongresówki, M. Schefer kupiec z Mysłowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Rudolf Bielikiewicz z żoną z z Galicyi, Jan Mazrel z Dobrów, Maurycy Sonne kupiec z Wiednia, Teodor Mizewski dzierżawca z Kalej, Antonina Zagórska właśc. dóbr z Lipowca, Maurycy Landau z Granicy, Jan Mikułowski z Kobylan, Adam Pietrowicz z żoną z Kongresówki, hr. Karolina Stadnicka z Galicyi.

HOTEL SASKI: Julian Zgórski z żoną starosta z Mościsk, Józef Hebenstreit z żoną właś. kopalni z żoną, z Gorlic, hr. Stanisław Potulicki właściciel dóbr z Warszawy, Roman Michałowski właś. dóbr z Galicyi, Zofia Darowska właśc. dóbr z Mydlnik, hr. Stefan Zamoyski właś. dóbr z Wysocka, hr. Ludwik Wodzicki wł. dóbr z Tyczyna, Aloizy Rybicki adwokat z Rzeszowa, Edward Jędrzejowicz z Tyczyna, Filip Brand kupiec z Rzeszowa, Kopelmann kupiec z Mościsk.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 6 lutego. *Constitutionnel* przytacza ustęp jeden z lutowego zeszytu czasopisma berlińskiego *Militärische Blätter*, w którym powiedziano, że od czasu smutnego doświadczenia, jakie Francya zrobiła z gwardyą ruchomą i od zaprowadzenia rządów konstytucyjnych, które armię francuską stawiają odtąd w stan rozporządzalności, niema faktycznie w Europie państw militarnych, oprócz Prus i Rosyi. *Constitutionnel* nie uważa szyderstw pomienionego pisma o gwardyi narodowej ruchomej za bezzasadne i radzi wrócić do zasad wyrażonych w liście cesarskim z d. 17 września 1866, który żąda, aby gwardya ruchoma była dowodzoną przez oficerów armii, a kadry jej żeby były tworzone z zakładów pułków liniowych. *Constitutionnel* dodaje: „Niemcy znaleźliby nas silniejszymi przy ustawie rekrutacyjnej z r. 1832 i przy oddziałach odstawianych z gwardyi narodowej“, i w końcu radzi izbom, aby wspierały ministra wojny w użyciu tego środka, żeby Prusy nie mogły powiedzieć, iż system konstytucyjny we Francyi równa się bezsilności na zewnątrz.

Paryż 6 marca. *Moniteur de l'armée* ogłasza okólnik ministra wojny Leboeuf, który zarządza, że żołnierze z klasy r. 1854, bawiący obecnie na urlopie, przechodzą do kadr rezerwy. *Correspondance Havas* naznacza doniesienie florenckiej *Opinione* (p. Florencya) o nocie przesłanej przez hr. Daru do Rzymu za błędne. Depesza ministra francuskiego ogranicza się na żądaniu ze strony strony Francyi prawa przyznanego jej konkordatem, wysyłania posła swego na Sobór.

Paryż 6 marca. Urzędowa depesza z Madrytu zaprzecza doniesieniu podanemu przez *Gaulois* o kandydaturze księcia Montpensier i mówi: Rząd nietylko tej kandydaturze nie sprzyja, ale nawet uważa ją za niepodobną, gdyż opinia publiczna jest jej przeciwną. Prim powtórzył wczoraj na posiedzeniu kortezów, że żaden z ministrów prócz Topetego nie poleca kandydatury księcia Montpensier.

Paryż 7 marca. Arcyksiąże Albrecht odjechał wczoraj do Cherbourga, odwiedziwszy w sobotę oboje Cesarstwo.

Florencya 6 marca. *Opinione* zapewnia, że hr. Daru przesłał kardynałowi Antonellemu notę, którą sekretarz stanu otrzymał w zeszły poniedziałek (28 lutego). W nocie tej hr. Daru oświadcza, iż jeżeli Papież nie zaniecha poddania pod rozbiór wniosku o nieomylności, Francya wyśle swojego posła na Sobór; gdyby zaś Papież wzbraniał się go przyjąć, Francya weźmie pod rozwagę, co dalej ma począć. Poseł ten będzie świeckim. — Zapewniają, że minister skarbu Sella przedłoży we czwartek swoje sprawozdanie finansowe.

Madryt 5 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów Cerbera zapytał ministra Sagastę, dla czego nie zaprzeczy doniesieniu podanemu w telegramie w *Gaulois* o nadzwyczajnej owacyi dla księcia Montpensier. Minister odrzekł, iż rząd nie przykłada żadnego znaczenia do takich telegramów, ale zawiadomił posła swego w Paryżu Olozagę, iż żadnej owacyi nie było. W odpowiedzi na dalszą interpelacyę Prim w imieniu rządu wypiera się energicznie wszelkiego zamiaru zrobienia zamachu stanu na korzyść księcia Montpensier, i dodaje, że samym tylko kortezom służy prawo wybierania króla.

Wiedeń 6 marca.

‡ Z południowej Dalmacyi dochodzą codzień smutniejsze wiadomości. Pokój wewnątrz tej prowincyi austryackiej okazuje się coraz złudniejszym, a postępowanie sąsiadów naszych w Czarnogórze dowodzi również, że pokój Knezlacki pozbawił nas całej powagi u południowych Słowian.

O wypadku pod warownią Presieka w d. 28 lutego, o którym wam już doniosłem, dowiaduję się następujących szczegółów: Dwaj czarnogórscy pasterze paśli trzody swe na skale powyżej warowni Presieka i poczęli, niemając do tego żadnego powodu, rzucać kamieniami na warownię. Załoga warowni dała do nich ognia, jednego położyła trupem, podczas gdy drugi uciekł za bliską granicę. Wkrótce potem przekroczyło około 200 zbrojnych Czarnogórców granicę, i rozpoczęli przeciw załodze warowni żywy ogień strzelbowy, na który warownia odpowiedziała strzałami z dział. Czarnogórcy przekonani, że bez dział nic przeciw warowni nie poradzą, aby jednak tego co się stało nie pozostawić bez odwetu, ucięli głowę mieszkańcowi z Pastrovicchio, który dla załogi dostawiał żywność. Prócz tego wpadł im w ręce patrol austryacki, który opuścił warownię Kosmocz, aby się przekonać, co się dzieje w Presiece: patrol ten został przez nich napadnięty i rozbity. Jeden żołnierz poległ, drugi został raniony. Czarnogórcy cofnęli się potem na swoje terytoryum.

W skutku tego kazał hr. Auersperg przewieść w dniu 1 marca 2 bataliony parowcem do Buduy i udał się z głównym sztabem osobiście do Presieki, aby zbadać całe zajście i zażądać zadośćuczynienia. Od tej chwili organa rządowe zachowują głębokie milczenie, prawdopodobnie zaś dla tego, ponieważ rząd nie ma ochoty zrobić z tego *casus belli* z Czarnogórą. Jednak zniewaga ta jest *casus belli*, bo przecież jest to rzeczą niesłychaną, aby uzbrojone bandy mogły przechodzić na obce terytoryum nie będąc za to odpowiedzialnemi wraz z państwem, do którego należą. Widzielibyśmy, coby się stało, gdyby Anglia była w posiadaniu Bokki. Mieszkańcy z Pastrovicchio chcą pomścić swego zamordowanego ziomka i zbierają się w wielkiej liczbie, aby zrobić napad na Czarnogórę. Ludzie ci chcą się krwawo zemścić, ponieważ sądzą, że rząd nasz żadnego im nie da zadośćuczynienia.

Inny znowu wypadek w Pobori dowodzi, jak mało można budować na „przywróconym spokoju.“ Sąd w Buduy chciał uwięzić jednego morderce z Pobori i wysłał tamże w tym celu żandarmeryę. Żandarmi schwytali go rzeczywiście, zaledwie jednak wieś opuścili, napadli ich uzbrojeni ludzie i trzech z nich ranili. Patrol obronił się jednak mimo tego i doprowadził mordercę do Buduy. Oto jest „przywrócony spokój.“ Jutro doniosę więcej w tym względzie.

Bardzo ciekawy fakt muszę Wam jeszcze donieść. Zapewnieście się nie mało zdziwili, dowiedziawszy się o rezultacie głosowania nad ustawą o podatku zarobkowym. Nawet najskrajniejsza lewica głosowała w trzecim odczycie jednogłoście za ustawą, przeciw której w drugim odczycie tak stanowczo wystąpiła. Brestel rzeczywiście zrobił z przyjęcia tej ustawy kwestyę gabinetową. Jeśli wszystkie jego reformy podatkowe — tak sobie rozmyślał — Izba deputowanych odrzuca, to widzi się zmuszonym ustąpić, zostawiając miejsce mężowi, którzyby w swych planach więcej miał powodzenia. Oświadczenie to p. Brestla spowodowało deputowanych niemieckich, że odstąpili od zamiaru odrzucenia ustawy i głosowali za nią. Prócz tego mogę jeszcze dodać, jako ilustracyę do owej wysławianej jedności ministeryalnej, którą się p. Hasner tak bardzo chełpił, że p. Banhans na jednem posiedzeniu klubu niemieckiego oświadczył, że poprawki mniejszości niemieckiej, przeciw którym się Dr Brestel tak bardzo zastrzegł, jako „postępowe“ podobały się reszcie ministrów.

Statut obrony krajowej otrzymał sankcyę N. Pana i w tych dniach będzie ogłoszony.

Wiedeń 7 marca.

‡ Mogę wam podać dzisiaj niektóre zarysy przedłożenia rządowego co do reformy wyborczej. W miejsce dotychczasowego §. 6go i 7go regulaminu Rady państwa, ma być umieszczonych obecnie sześć nowych paragrafów. Pierwszy orzeka o wyborach bezpośrednich do Rady państwa; przyczem zawarte jest postanowienie, że zatrzymanym zostaje system grup, nie wyłączając izb handlowych. Dalej ustanowione jest podwojenie liczby deputowanych (na 406), wreszcie, że czas trwania mandatu rozciąga się na lat 4. Ostatnie i główne rozporządzenie zasadza się na tem, że każdy kandydat pod unieważnieniem wyboru zaraz oświadczyć musi, czy wybór przyjmuje i czy mandatowi zadosyć uczyni. Przepis ten wymierzony jest przeciw Czechom. Mianowicie chcą w ten sposób zmusić niejako deklarantów czeskich do zadość uczynienia mandatowi, aby się nie działo jak dotychczas, że się dali wybierać, a potém żadnego z mandatu nie robili użytku. Z drugiej zaś strony twierdzi Dr Banhans — gdyż ten paragraf jego jest wynalazkiem — że jeżeli Czesi żądanego oświadczenia nie złożą, wtedy w mieszanych okręgach wyborczych przejdzie mniejszość niemiecka. Ja zaś sądzę, że ten przepis powiększy tylko spory między Czechami a Niemcami i wznieci zaciętą nienawiść. Możebnem jest nawet, że przyjdzie do krwawych starć, gdyż w okręgach mięszanych większość czeska nie ścierpi, aby kandydat niemiecki wybrany znaczną mniejszością uchodził za jej deputowanego. P. Banhans nie dobrze to obmyślił. Czesi nigdy nie złożą podobnego oświadczenia i postarają się o to, aby ich w razie unieważnienia wyborów żaden Niemiec nie zastąpił.

La Presse powiada, że doniesienia wielu dzienników o wezwaniu księcia Gramonta do Paryża ze względu na traktat między Francyą a Austryą, są nazbyt wczesne. Przymierze musi przypuszczać wspólność działania, a żadne z obu tych państw nie myśli rozpoczynać wojny. Tyle tylko jest prawdy, że związki obu dworów znacznie się polepszyły od czasu zjazdu w Salzburgu, i że oba rządy zostają w najlepszéj zgodzie. Poseł francuski w Wiedniu przybędzie do Paryża za urlopem, z którego zwykł corocznie o tym czasie korzystać.

Ajencya Havasa potwierdza doniesienie dziennika *Le Français*, wbrew twierdzeniu florenckiéj *Opinione*, o ostatniéj nocie hr. Daru do Rzymu. Minister francuski żąda w słowach bardzo umiarkowanych prawa delegowania na sobór posła z ramienia rządu francuskiego, a to na mocy konkordatu, który prawo to przyznaje Francyi. Nie ma tam przeto ani pogróżek wyrażonych w *Opinione*, ani też wysłanie posła nie jest zależne od obstawania przy zasadzie nieomylności lub od jéj uchylenia. Hr. Daru motywuje tylko żądanie swoje tym względem, że Francya winna być obeznaną z tokiem obrad nad przedmiotami wchodzącemi w zakres polityczny i mogącemi mieć polityczną doniosłość.

Na parlament pruski wniosło stronnictwo liberalne, a na jego czele Lasker, wniosek o reformę wojskowego kodeksu karnego w tych słowach: „Parlament zechce wezwać kanclerza Związku, aby jak najspieszniéj uzyskał w radzie związkowéj przygotowany projekt rewizyi ustaw wojskowych karnych, a następnie, najpóźniéj równocześnie z nowem postępowaniem karnem, reformę sądownictwa wojskowego na podstawie takiéj, aby postępowanie karne w sprawach wojskowych otoczone było formami zwyczajnego postępowania karnego i aby juryzdykcya sądów wojskowych ograniczoną była podczas pokoju wyłącznie do przestępstw służbowych.“

Mylną podał był *Gaulois* wiadomość telegraficzną z Madrytu o przyjęciu tam z zapałem księcia Montpensier i widokach jego dostania tronu hiszpańskiego. Telegram ten stał się nawet powodem interpelacyi w kortezach, — a przypisujemy interpelantowi tyle znajomości form parlamentarnych, iż nie posądzamy go, aby chciał się od rządu wywiedzieć, co znaczy telegram, bo takiem samem prawem mógłby interpelować rząd o pierwszy lepszy list ogłoszony w dziennikach zagranicznych, — jak raczej że chciał nastręczyć sposobność Serranie do wypowiedzenia, co myśli o kandydaturze domu orleańskiego. Tak Sagasta jak Prim oświadczyli się przeciw księciu Montpensier, lecz zarazem powtórzyli znaną już od dawna okoliczność, że minister marynarki Topete jest zwolennikiem kandydatury księcia Montpensier. Dziwnem się zaś wydawać może, że w kwestyi kandydatury panują różnice między ministrami, gdy kwestya ta jest tak wielkiej wagi, iż powinnaby panować w gabinecie zupełna co do niej jedność. Chyba to jedno usprawiedliwia, że Topete używa wielkiej wziętości jako pierwszy twórca rewolucyi r. 1868, i że ilekroć chciał ustąpić z gabinetu, zawsze zachodziła obawa wielkiego rozdwojenia w narodzie.

Wczoraj miały się rozpocząć w parlamencie angielskim rozprawy nad ustawą agraryjną w Irlandyi, gdyż przypadał drugi odczyt bilu. Deputowani irlandzcy postanowili na osobnem zebraniu, że wiele ten bil zostawia do życzenia, lecz poprawki stawiać chcą w komisyi, a nie w Izbie, aby komisya je wniosła, nie zaś członkowie Izby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych podczas trzeciego czytania projektu ustawy o szpasowaniu oświadczył Grocholski w imieniu Polaków, iż projekt dotyczącej ustawy narusza autonomowe prawa sejmu, przeciw czemu Polacy wnoszą zastrzeżenie i wstrzymają się od głosowania. Prezes izby uchyla zastrzeżenie. Ustawę o kolejach żelaznych przekazano wydziałowi specyalnemu z 15 członków złożonemu. Bar. Petrino uzasadnia wniosek swój względem rozciągnięcia autonomii na wszystkie kraje koronne. Izba odrzuca przekazanie tego wniosku wydziałowi dla rezolucyi galicyjskiej. Polacy głosowali przeciw przekazaniu wniosku.

Wiedeń 8 marca. *Gazeta wiedeńska* ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa znoszące stan wyjątkowy w powiecie Kotarskim.

Monachium 8 września. Podanie się do dymisyi księcia Hohenlohe przyjęte. Hr. Bray mianowany jego następcą.

Paryż 8 września. *Gazette de France* ogłasza pismo hr. Montalamberta, które zgadza się na stanowisko opozycyjne, jakie zajmują na soborze biskup Dupanloup i X. Gratry, i spodziewa się że katolicyzm Europy będzie umiał zastosować się, do nowoczesnego społeczeństwa.

Konstantynopol 7 marca. Dziś przybyły tu egipskie okręty pancerne.

Kursa. Wiedeń 8 marca godz. 1 minut 50. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·70. – zjed. dług państwa w srebrze 71.40 — Losy z r. 1860 98.50 — Akcye banku 727. — Akcye kredytowe 233·20. — Londyn 124·25. — Srebro 121·25. — Dukat $5·82\frac{5}{10}$. Lombardy 246·20. — Losy z roku 1864 120·25. — Akcye franko-austryac. 116·—. — Napoleony 9·92. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 243·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 165·25. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 93·50 — Akcye banku jeneral. 74.75. — Renta w srebrze 71·45 — Oblig. indemniz. gal. 73.80 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 114.50. Akcye anglo-banku 369·50. Akcye kol. rządowej 395.—. — Akcye kol. siedm. 168·25. — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·25. — Akcye kol. północ. 216·75. — Tramway 203·—. — Akcye banku budowy 67.—. Akcye kol. wschod. 97.75 — Akcye kol. Alföld. 175·50. Akcye banku anglo-węgierskiego 102·—. Usposobienie giełdy: złe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$94\frac{3}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Bankn. pol. za 100 złr.	444	440
Ruble ros. za 100 rsr.	$151\frac{3}{4}$	151
Talary pr. za 100 tal.	$183\frac{3}{4}$	$182\frac{3}{4}$
Bankn. pr. za 100 złr.	$82\frac{1}{2}$	82
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 81
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{4}$
5% „ „ „ „ „	$87\frac{1}{4}$	$86\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	244	241
„ L. Czer. z całą wpł.	209	207
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 5 marca.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 90	61 75
5% „ „ „ sreb.	71 80	71 60
„ Obl. ind. czeskie	94 —	93 50
„ „ bukowiń.	74 25	73 75
„ „ galicyjs.	74 50	73 75
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	75 75	75 25
„ „ węgiers.	79 75	78 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 70	108 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	76 50	75 50
5% „	87 —	86 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 –	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	127 50	127 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 75	235 25
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	98 10	97 90
„ „ „ 1864	120 50	120 25
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	381 —	380 —
„ anglo-węgier.	104 50	103 50
Zakł. kredyt. austr.	284 50	284 —
„ „ węgier.	93 —	92 50
Banku franko-austr.	124 75	124 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 50	55 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	118 50	117 50
„ galic. hipote.	106 50	106 —
„ narod. austr.	731 —	730 —
„ związkow. aust.	94 50	93 50
„ dla obr. ogóln.	118 75	118 25
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	175 25	174 75
Żegl. par. na Dunaju.	603 —	601 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 50	193 —
„ półn. Ces. Ferd.	2152	2147
„ galic. Kar. Lud.	242 50	242 —
„ Koszyc.-Bogum.	66 75	66 25
„ Lwow.-Czern.	209 75	209 —
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzk.	169 50	168 50
„ rządowej	388 —	386 —
„ południowej	245 —	244 80
„ Pardubickiej	175 75	175 25
„ Cisańskiej	245 75	245 25
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	98 —	97 50
Tow. handl. płod. leś.	38 75	38 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 25	93 75
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	93 —	92 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 —	90 50
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 50	88 50
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	105 –
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	102 50
„ „ Emisya II.	98 50	98 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 75	83 25
„ „ „ Emis. II	— —	93 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	93 40	93 20
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 20	90 80
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 —
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 75	121 25
„ Bony 1870-1874 6%	251 50	251 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 50	81 50
„ „ w srebrze	95 —	94 75
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 85	5 84
Napoleondory	9 92·5	9 92
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 65	121 35
Złoto *al marco*	5 83	5 82

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 83·25	1 82·65
Srebro, kupony	121 75	121 25
Lwów 5 marca.		
Akcye kol. gal. b. kup.	242 50	241 24
„ lwow.-czer.	210 50	209 50
„ Banku hip. gal.	107 —	106 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
„ „ 4%	76 40	76 —
Listy zast. bankn hip.	90 35	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 45	73 80
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 83	5 73
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51	1 50
Talar pruski	$1\ 83\frac{1}{2}$	$1\ 82\frac{1}{2}$
Warsz. 5 marca.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 70	94 37
„ „ 2 ser. „	94 20	93 81
kupon „	— —	— 80
Listy likwidacyjne „	76 56	76 36
kupon „	— —	1 4[illegible]
Pożyczka r. 1864 „	157 50	— —
„ r. 1866 „	158 50	— —
Kolej warsz. wieb. „	70 50	69 50
„ warsz. bydg. „	75 —	73 30
„ warsz. teres. „	— —	116 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pisarze Banku Pobożnego
w Krakowie

na żądanie strony interesowanej, zawiadamiają, że od fantu: Kubek i Naparstek próby 11, łutów 4½ i Koperta dukatów 10, w dniu 3 Grudnia 1861 r. pod literą J. Nr. 60 w Banku Pobożnym zastawionego, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć — przeto wzywają wszystkich interes w tem mających, aby do dnia 1 Maja 1870 zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się, fant rzeczony osobie zgłaszającej się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie. (403-1-3)

Kraków dnia 7 Marca 1870.

X. M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Wydział Rady powiatowiej
KRAKOWSKIEJ

ogłasza Konkurs po dzień 17 Marca 1870 r. na posadę

powiatowej Akuszerki egzaminowanej,

w Zabierzowie, z roczną subwencyą 50 złr., od 1go Kwietnia r. b.

Potrzebne dowody: Wykazanie, iż kandydatka nie przekroczyła wieku 50 lat, Dyplom akuszerski i poświadczenie złożonej przysięgi, świadectwa moralności i dotychczasowej praktyki. (315-2)

Kraków dnia 3 Marca 1870.

Prezes;
Hr. Mieroszowski.

Odwołanie!

Zamieszczone w NN. 46, 47, 48 „Czasu" Ogłoszenie *o zagubionych 5 Listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego 4-procentowych po 100 złr.* Numera: 16.671, 20.482, 20 245, 20.484, 20 247, z kuponami 30go Czerwca 1870 płatnemi, *odwołuje się* niniejszem, gdyż wymienione listy zastawne *znalazły się* i prawemu właścicielowi *oddane zostały.* (401)

Instrumenta miernicze

kompletne, do sprzedania za umiarkowaną cenę. — Bliższa wiadomość w Handlu Jana Federowicza, przy ulicy Szczepańskiej w Krakowie. (394-1-3)

Gospodarz, który ukończywszy szkoły w Poznaniu, po jednorocznym pobycie na uniwersytecie we Wrocławiu, poświęcił się gospodarstwu; wolny od wojskowości, lat 29, wykształcony w prowadzeniu gospodarstwa praktycznie w dobrach Bietążkockich u dyrektora Lehmana, słynnych w Księstwie jako najlepsza szkoła, jako też teoretycznie obeznany, poszukuje po trzechletnim zarządzie samodzielnym mniejszej majętności, miejsca jako **administrator** większych dóbr, lub **pełnomocnik**. Zaświadczenia i rekomendacye sąsiednich obywateli na żądania. — Adres: **J. P. 6**, poste restante Września, W. Księstwo Poznańskie. (399 1-2)

ALFRED RASSL,
Handel Nasion w Opawie,

poleca panom Gospodarzom swój dobrze zaopatrzony Skład różnych gatunków

nasion leśnych, traw, koniczyny, buraków

i innych gospodarskich Nasion, zaręczając rzetelną i tanią usługę.

Cenniki dostarczają się na żądanie.

Korespondencya w niemieckim języku. (390-1-9)

W Hojniku jest do sprzedania bydło rasy krajowej krzyżowanej z berneńską: (392-1-3)

2 buhajki roczne — **6 sztuk jałówek** 2-letnich, z tych 2 cielne po angielskim buhaju pełnej krwi Schorthorn, nabytym na wystawie zeszłorocznej w Krakowie za 450 złr. w. a.

Hojnik, poczta Tuchów 1go Marca 1870.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowogo (bronchites), a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana ***Grimault***.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (69-10-18)

N. 1555.

Dyrekcya Główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek żądania przez stronę interesowaną wniesionego, a właściwemi dowodami popartego, i w zastosowaniu się do Artykułu 3, Najwyższego Ukazu z dnia 14/26 Grudnia 1865 r. o poszukiwaniu zagubionych lub skradzionych Listów zastawnych lub kuponów, podaje do powszechnej wiadomości, iż *Stanisław Węgliński* w Krakowie, pod N. 126 zamieszkały, utracił kupony na 11^e półroczy od włącznie 1° 1870 do włącznie 1° 1875 należące do Listów zastawnych okresu 3°.

a) Seryi I. Litt. A. 4786, 5584, B. 11466, 13677, 20551, 20552, 20553.

b) Seryi II. Litt. A. 200012, 200082, 200170, 200336, 200473, 201469, 201750, 202079, 202796, B. 203338, 203339, 203340, 204004, 204005, 205051, 205052, 205555, 206021, 207107, 209753.

Ostrzega się przeto, że obieg powyższych kuponów, zakwestyonowany niniejszem zostaje, i że w skutek tego każdy nabywca kuponu zakwestyonowanego byłby powołanym przez poszkodowanego do rozprawy sądowej o własność zakwestyonowanego kuponu.

Warszawa dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1870 r.

p. o. Prezesa, Generał-Lejtnant
Gieczewicz.

(305.1.3)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodził w skład jego, zawiera od w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak chzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczce, r zmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak i na osobach dorosłych.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera* i *Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (68-10-18)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
P^a J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(44-1 7

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzane, na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnątrz części organizmu, Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites) reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apt. p. *Trauczyńskiego* w apt. „pod Barankiem" p. *Wiktora Redyka* — we Lwowie w apt. p. *Piotra Mikolasza*, — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa.* (46 24-)

Kierat amerykański
z transmisyą,

parokonny, w dobrym stanie jest do sprzedania we Dworze wsi Węgrzce pod Krakowem. (273-3)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Marca, 16go Czerwca, 16go Września, i 16go Grudnia** premiami: (2149-11-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank. = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

MARSHALL SONS & Comp.,
Fabrykanci maszyn w Gainsborough, w Anglii,



zalecają Szanownej Publiczności swe za najlepsze uznane i rzetelnie wykonane **Lokomobile, Młockarnie parowe do zboża,** *które otrzymały, na rozmaitych 10 wystawach 1869, po uskutecznionych próbach, wszędzie pierwsze nagrody i medale jako odznaczenie, na Wystawie gospodarczo-rolniczej w Galicyi w dniu 19 Września 1869,* podpisany swą 8-konną Maszyną nad wszystkiemi tam będącemi angielskiemi Maszynami odniósł pierwszeństwo i za nadzwyczajnie wielką działalność otrzymał pierwszą nagrodę, jak niemniej duży złoty medal.

Także słynne 13to-rzędowe Maszyny do siewu **Priest et Woolnough's**, całe z kutego żelaza, po zniżonej cenie za sztukę 375 złr., dalej angielskie Młocarnie na siłę konia i t. p., tańsze niż krajowe — są na Składzie. — Przyjmuje zamówienia i rozsyła Cenniki bezpłatnie. (77-7-12)

Jeneralny Ajent: ***G. Hubazy*** w Wiedniu,
II. Bezirk, Augarten-Alle (Schawel-Alle) Strasse, N. 7.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryka wyrobu sztucznego

GUANA,
kawalera Karola Stummera v. Traunfels,

właściciela patentu c. k. wył. uprz. adhaezyjnego systemu filitrowania.

Kantor:	**Fabryka:**
Elisabethstrasse Nr. 10 — w Wiedniu	— Erdberger-Lände.

Cennik sztucznego Guana:

Guano pod zieloną paszę za centnar cłowy złr.	1·50	do	2·50	w. a.
„ „ strączkowe „ „ „ „	2·50	„	3·50	„ „
„ „ okopowe „ „ „ „	3·50	„	4·—	„ „
„ „ kwiaty i jarzyny „ „ „ „	4·—	„	5·—	„ „

Ceny te rozumieją się za gotówkę, z odstawą do dworców kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny, pomiędzy wyżej wymienionemi najniższemi i najwyższemi, rachują się wedle zawartej w Guanie ilości kwasu azotowego i fosforowego. Powyższe gatunki Guana mogą być bardzo korzystnie użyte do kultury drzew owocowych i krzewów. — Wedle gatunku ziemi i rośliny, mającej być uprawianej, potrzebuje jeden mórg austryacki 10 do 12 cetnarów cłowych sztucznego Guana. Prócz tego moja fabryka może dostarczać panom gospodarzom Guana, posiadającego skoncentrowany azot, który w stanie rozpuszczonym na łąkach uwodnionych, jako dodatek do wody użyzniającej, z wielką korzyścią może być używanym.

Opakowanie jest w beczkach od 5 do 20 cetnarów z odpowiedniem dorachowaniem kosztów opakowania najwyżej 2 złr.

Uprasza się o łaskawe bezzwłoczne nadesłanie zamówień na te gatunki Guana, aby mogły być na czas załatwione. (197-8-10)

Przepisy użycia sztucznego Guana opłatnie.

Pozostałe z ostatniego sezonu w składzie moim Wody mineralne: Karlsbadzka Sprudel, Schlossbrunn, Mühlbrunn — Marienbadzka Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn — Salzbruńska — Szczawnicka Wandy — Iwonicka i Rabczańska będą w dniu 1 Kwietnia r. b. wylane.

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć **do dnia 1 Kwietnia w moim Składzie bezpłatnie.**

Kraków dnia 4 Marca 1870 r. (313-1-3)

I. WENTZL.

Trzecia podróż towarzyska

przez **Włochy** Wielki Tydzień w **Rzymie**, pobyt w **Neapolu** 6 dni), napowrót przez **Szwajcaryę** na **Bazyleę, Baden-Baden, Strassburg** do **Paryża** i **Londynu** (pobyt w tych dwóch miastach po 7 dni), następnie przez **Ostendę, Brukselle, Kolonię** w górę **Renu** z odwiedzeniem po drodze kąpiel: **Ems, Wiesbaden, Homburg** do **Frankfurtu n. M.**; ztąd napowrót przez **Würzburg, Norymberg, Regensburg** i **Passau** do **Wiednia.**

Podróż z Wiednia około 10go Kwietnia, powrót z końcem Czerwca. Cała podróż trwać będzie około dwa i pół miesiąca.

Chcący wziąść współudział w tej wycieczce płacą

975 złr. w. a. srebrem,

za co nie ponoszą żadnych kosztów i otrzymają całkowity wikt w hotelach pierwszorzędnych. — Towarzystwo składa się z ograniczonej ilości osób, kierunek i urządzenie wycieczki obejmuję osobiście.

Wszelkie bliższe szczegóły znajdują się w obszernym programie!

Tym osobom którymby cała podróż za długo trwała, zostawiam do woli przyłączyć się także do częściowej wycieczki za stosunkowo mniejszą zapłatą.

Jak wiadomo, urządziłem w przeszłym roku dwie podróże towarzyskie przez **Włochy, Grecyę, Turcyę** i **Palestynę** do **Egiptu** na uroczystość otwarcia kanału suezkiego; wszyscy biorący współudział w tej wycieczce wrócili ztamtąd szczęśliwie i wyrazili mi zupełne zadowolenie pod względem urządzenia, kierunku i wiktu świadectwa.

W połowie Czerwca urządzę podróż towarzyską po **Szwecyi i Norwegii**, krajów słynących ze swych wspaniałych wodospadów i dzikich romantycznych okolic.

Szczególniejszą uwagę na tę wycieczkę zwracam amatorom polowania: kilku ze szlachty przyrzekło mi już przyłączenie się do tej podróży. Po ukończeniu tejże (do ostatnich dni Sierpnia) pojadę we Wrześniu ze zebranem towarzystwem przez **Włochy, Grecyę, Turcyę, Palestynę** do **Egiptu**, a z **Kairu** rzeką **Nilem** do **górnego Egiptu.**

Na tę podróż zrobiłem już wszelkie przygotowania, a na zapytania gotów jestem bliższe objaśnienie natychmiast udzielić.

(340-1-3)

W. Rau,

urządzający podróże towarzyskie w Wiedniu, Stefansplatz N. 2
1. Stock, Eingang, Stock-im-Eisenplatz Nr 1.

PASTA i SIROP z KODEINA
P^a BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego **kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc** (*bronchites*), nieoceniony w początkach **suchot i na irrytacye piersiowe** wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u D^ra MANKEWICZA.

(55- 8-)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-14-2-8)

Zecer zdolny znajdzie miejsce w Drukarni „CZASU."

ELIXIR od bólu ZĘBOW
D^ra I. V. Bonn,

Nadwornego dostawcy Cesarzowej Francuzów w Paryżu. (13-10-16)

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867.

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten niemniej sprzedaje się nierównie taniej, Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. Elixir we flakonach po 1 fr. 75 c., 3 fr. 5 fr. i 9 fr. — Proszek do zębów po 1 fr. 25 c. i 2 fr.

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries, 44 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i u p. *Feintucha* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka*.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. DR. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka (8-9-)

SŁABOŚCI PĘCHERZA kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą Br. Miczyńskiego); we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Kullaka*. (53-9-14)

Miłosierdzie

czynię w ten sposób, że **cierpiącą ludzkość** uwalniam natychmiast od najsilniejszego **bólu zębów** za pomocą nowej, wschodniej bawełny na zęby. Kto cierpi na ból zębów, może się w naszym lokalu przekonać o **cudownej skuteczności** tego jedynego w swym rodzaju środka. — Za sztukę 40 cent. — dla zamiejscowych za poprzedniem nadesłaniem gotówki, z opakowaniem i stęplem 50 c.

Adres: „***M. Müller's*** Erstes Wiener Central-Depot.
Wien, Babenbergerstasse Nr. 1. (176-11-12)

Cudowny środek.

FRYDERYK GRIESS młodszy,
siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.
zaleca swój wyborowy Skład (165-12-24)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.